



Rozkład jazdy autobusów
w pow. parczewskim

strona 3



TYGODNIK LOKALNY

wspólna
parczewa

parczew.24wspolnota.pl

4 - 10 lutego 2025 r. ■ nr 05 (883) ■ Cena 4,50 zł (w tym VAT 5%)

PARCZEW ■ DĘBOWA KŁODA ■ JABŁOŃ ■ MILANÓW ■ PODEDWÓRZE ■ SIEMIEŃ ■ SOSNOWICA



strona 24

33. Finał WOŚP w Parczewie
z kolejnym sukcesem

Śmiertelnie potrącił i uciekł. Prokuratura liczy na dowód ostatniej szansy

STRONA 6



Do wypadku doszło na ul. Lubartowskiej w Parczewie

Ponad pół roku
od śmiertelnego
wypadku
w Parczewie.
Czy uda się
zatrzymać
sprawcę?

Mieszkańcy protestowali, zmian
w planie zagospodarowania
na ich terenie nie będzie.

Nawet takich, o które zabiegali

STRONA 5

Skoro mieszkańcy nie wyrażają zgody na jakiegokolwiek zmiany...



Burmistrz Paweł Kędracki

Sołtys Kapąła chodził, chodził i wychodził
- otwarcie świetlicy wiejskiej w Łubnie



Uroczystego przecięcia
wstęgi dokonali: (od
lewej) Dariusz Łobejko,
wójt gminy Jabłoń,
Teresa Klimczuk,
przewodnicząca KGW
Słowik w Łubnie, Andrzej
Kapąła, sołtys Łubna
oraz Jacek Dąbrowski,
prezes OSP Łubno

STRONA 23

Patrole policji pod
szkołami. Zajęcia
z bezpieczeństwa
w klasach

To pokłosie sygnałów o mężczyźnie,
który proponował podwózkę.

STRONA 21

Dębowa Kłoda
z budżetem na 2025
rok. W planie budowa
zadaszonego boiska

STRONA 22

Chicago
przed
Milanowem
oraz Grupą
Pamiętającą
Teleranek

Ostatni turniej w ramach
Parczewskiego Futsalowego
Cyklu Turniejów zespołów
pięcioosobowych w hali.

STRONA 20

REKLAMA

APTEKA
Eskulap

ul. Kościelna 19
Parczew

Godziny otwarcia:
pn-pt: 7:00-20:00
sob: 7:00-15:00

REKLAMA

**AUTO KASACJA
SKUP AUT**

SZYBKA WYCENA
I DOJAZD DO KLIENTA

TEL: 881 372 442

GWARANCJA
WYSOKIEJ
JAKOŚCI
OBSŁUGI

S T O P K A
TYGODNIK LOKALNY
Wspólnota
UWAGA!
NOWY ADRES**Pl. Wolności 11**
Radzyń Podlaski
nad księgarnią Educoe-mail:
parczew@24wspolnota.pl**Redaktor prowadzący**
Jerzy Szubiela
Tel. 516 019 186**Dziennikarze**
Grzegorz Rekiel
Tel. 791 186 007Mateusz Połynka (sport)
tel. 507 074 748**Specjalista ds. reklamy**
Agata Badziak
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl**Skład**
Jarosław Pałys**Wydawca**
Wydawnictwo Wspólnota**Redaktor naczelny**
Mateusz Orzechowski**Druk**
Polska Press
Drukarnia Białystok
ul. Ignatki 40/2**Księgowość:** tel. 510 166 892
Kolportaż: tel. 791 193 007Informacja o polityce ochrony
danych osobowych Wydawnictwa
Wspólnota dostępna jest na naszej
stronie internetowej 24wspolnota.pl
oraz w siedzibach redakcji.**TU NADASZ**
OGŁOSZENIE**POWIAT PARCZEWSKI****PARCZEW**

- Ubezpieczenia
- i Nieruchomości Edward Ochnik, ul. Nowa 8, Parczew
- PH Ola Anna Abramiuk ul. Kolejowa 1

MILANÓW

- Lewiatan ul. Szkolna 20

SOSNOWICA

- Groszek Jarosław Mazurek ul. Wojska Polskiego 87

PRZERWY
W DOSTAWIE
PRĄDU**4 lutego**godz. 8.00 - 14.30, Geś (4)
godz. 11.00 - 14.00, Geś (11)
godz. 13.30 - 16.30, Geś (9)**5 lutego**godz. 8.45 - 11.45, Dawidy (3)
godz. 11.00 - 14.00, Radcze (4)
godz. 13.30 - 16.30, Rudno KR**6 lutego**godz. 7.00 - 15.00, Jezioro (8)
godz. 8.45 - 11.45, Rudno (6) Ujęcie Wody
godz. 11.00 - 14.00, Zieloniec (2)
godz. 13.30 - 16.30, Kostry (2)**7 lutego**godz. 7.00 - 15.00, Nadzieja (1)
godz. 8.45 - 11.45, Glinny Stok (6)
godz. 11.00 - 14.00, Augustówka (2)
godz. 13.30 - 16.30, Augustówka (1)

Nasi pamiętali o powstańcach styczniowych

162. rocznicę wybuchu Powstania Styczniowego upamiętnili pod koniec stycznia parczewscy samorządowcy.

Powstanie było najdłuższym i największym zrywem narodowym Polaków w XIX w. Swoim zasięgiem objęło Królestwo Polskie, Litwę, Białoruś i część Ukrainy.

- Wzięło w nim udział ponad 200 tysięcy powstańców, którzy stoczyli przez prawie 2 lata ponad 1200 bitew i potyczek. Niestety przewaga militarna Imperium Rosyjskiego, stosowany terror, publiczne egzekucje, rzezie ludności cywilnej przyczyniły się do upadku powstania. W walkach zginęło kilkadziesiąt tysięcy powstańców, wielu skazano na karę śmierci, ciężką katorgę w twierdzy, zsyłkę na Syberię, karne wcielenie do



Radni pamiętali, złożyli kwiaty pod jednym z pomników

wojska czy więzienie - przypomina gmina Parczew.

Radosław Kozak, zastępca burmistrza Parczewa; Jerzy Szwa,

wiceprzewodniczący Sejmiku Województwa Lubelskiego w Lublinie i Adam Wróblewski, radny powiatu parczewskiego złożyli wieńce

i zapalili symboliczne znicze pod pomnikami poświęconymi bohaterstwu powstańców.

GR

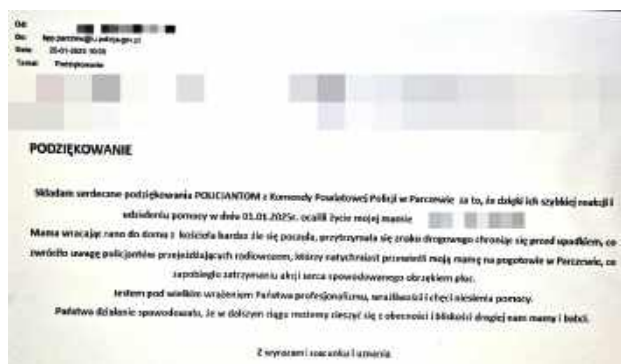
Parczewscy policjanci pomogli seniorce. Wzruszające podziękowanie

Na policyjną skrzynkę mailową parczewskiej policji wpłynęły podziękowania dla funkcjonariuszy Zespołu Patrolowo-Interwencyjnego, którzy patrolując ulice miasta, zauważyli pochyloną i opartą o znak drogowy seniorkę.

Podziękowania są słowami uznania w związku ze zdarzeniem, do którego doszło w Nowy Rok.

Był wczesny ranek, gdy parczewscy mundurowi patrolowali ulice miasta.

Na jednej z nich zobaczyli sylwetkę starszej kobiety, która w celu utrzymania równowagi podtrzymywała się znaku drogowego. Natychmiast podjechali, aby ustalić, co się stało i czy



Podziękowania zostały przesłane drogą mailową

wszystko w porządku.

Okazało się, że 74-latką miała problemy z oddychaniem, ciężko jej było stabilnie ustać, aby nie osunąć się na ziemię. Kobieta twierdziła, że wracając z kościoła do domu, źle się poczuła. Jednak nie było w pobliżu osób postronnych, dlatego wspierała się zna-

kiem drogowym, by móc chwilę odpocząć.

- Policjanci od razu rozumieli powagę sytuacji i bez chwili wahania pomogli seniorce usiąść w policyjnym radiowozie, uspokajając ją i kontrolując oddech. Jednocześnie o zdarzeniu poinformowali dyżurnego. Ten z kolei

otrzymane zgłoszenie przekazał dyspozytorowi zespołu ratownictwa medycznego - relacjonuje sierżant sztabowy Ewelina Semeniuk, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Parczewie.

Funkcjonariusze do czasu przyjazdu karetki zaopiekowali się kobietą i zadbali o jej bezpieczeństwo. Jak się później okazało, niezbędna była szybka pomoc medyczna oraz hospitalizacja, która zapobiegła tragedii i pozwoliła uratować życie seniorce.

Córka kobiety napisała: „Jestem pod wielkim wrażeniem Państwa profesjonalizmu, wrażliwości i chęci niesienia pomocy. Państwa działanie spowodowało, że w dalszym ciągu możemy cieszyć się z obecności i bliskości drogiej nam mamy i babci”.

GR

Wyjątkowa wystawa w Urzędzie Miejskim



W holu głównego wejścia do Urzędu Miejskiego w Parczewie (parter budynku przy ul. Warszawskiej 24) można obejrzeć wystawę prac uczestników Środowiskowego Domu Samopomocy w Laskach, który prowadzony jest przez gminę Parczew. Powstał m.in. wizerunek papieża Jana Pawła II

**Co, gdzie, kiedy?**

LUTY

4

WT.

LUTY

4

WT.

LUTY

11

SOB.

Kino w Parczewie, godz. 16

Film „Delfinek i ja”

Kino w Parczewie, godz. 18

Film „Dalej jazda”

Bazylika Parczewska
(godzina do ustalenia)
Parczewskie Walentynki**WAŻNE TELEFONY****✚ ZAKŁ. POGRZEBOWE**Usługi Pogrzebowe
Piotr Kochanowski,
ul. Kolejowa 242, Parczew
604 28 22 48**USŁUGI****UBEZPIECZENIA:**Ubezpieczenia Filipiak
21-200 Parczew ul.Kolejowa 19
tel 509184170
ubezpieczenia.filipiak@gmail.comTomasz Ignatowicz
ul. Żabia 17, 21 - 200 Parczew,
tel 721 701 020,
ti.ubezpieczenia@wp.plAgencja Pośrednictwa
Ubezpieczeniowego/Punkt Opłat
EUREKA Ewa Wawryszczuk
ul. 11 Listopada 63
21-200 Parczew
Tel. 83 354 21 07, 604 951 421
ul. Rynek 52, 21-580 Wisznice
Tel. 604 951 492, 798 461 461
www.ubezpieczeniaparczew.com**SZAMBO-WYWÓZ:**

ZUK 83 355 12 77

KOMINIARZ/GAZOWNIK:**Przeglądy stanu technicznego**
budynków: kominiarskie,
gazowe, budowlane, elektryczne
502 402 728**Pogotowie Kominiarskie**
Remigiusz Gogłuska
ul. Mickiewicza 27, 21-200 Parczew
tel. 513 066 954**KRAWCOWA:**

Guzik & Pętka 509 153 999

PRZEPROWADZKI:

Osipacz 660 435 057

NAPRAWY**AGD:**

501 270 279

RTV/TV/SAT

Serwis RTV Cobra tel. 609 603 456

TRANSPORT**TAXI:**

6 osób 513 550 976

BUDOWLANE**REMONTY:**

517 936 819

FINANSOWE**KANTOR:**

Kantor Mirek 604 427 603

ZDROWIE**DENTYSTA:**Dentamed 83 355 03 91,
600 006 452**APTEKA:**Nasza Apteka 83 355 18 42
otwarte pon. - sob. 8-21,
niedz. 8-16**PARCZEWSKIE**
CENTRUM KOMINIARSTWACzyszczenie, Przeglądy Cieb, Odbiory,
Frezowanie (rozwiercanie), wkłady
kominowe ceramiczne, nierdzewne,
stalowe.Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów i remonty
ponad dachem.Kominy Izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 603-137-021

Radny Kamil Deryło o przekazywaniu dróg: Nie jest to dżentelmeńskie z naszej strony. Przewodniczący Janusz Zieliński: A pan marszałek był dżentelmenem, jak nam przekazywał drogę do remontu?

Przed nami możliwość przekazania innych dróg i będziemy przekazywać drogi, które nie spełniają definicji dróg powiatowych innym gminom - zapowiada starosta Janusz Hordejuk.



Starosta Janusz Hordejuk:
Przekazujemy w tej chwili gminie Parczew 5600 metrów, bo 400 metrów przekazujemy gminie Dębowa Kłoda.



Radny Kamil Deryło:
Niedżentelmeńskie jest z naszej strony korzystanie z tego prawa, dlatego, że i tak te gminy nas odciążą w utrzymaniu tych dróg, zmodernizowały nam drogi, odeszły nam koszty utrzymania.

Niedawno pisaliśmy, że gmina Parczew będzie zarządzać półkilometrowym odcinkiem ul. Ogrodowej w Parczewie. Radni powiatowi zdecydowali, że ul. Ogrodowa, która do tej pory była drogą powiatową, będzie teraz drogą gminną.

Podobny los spotkał teraz liczącą ok. 3,7 km długości drogę powiatową numer 1607 (przez Michałówkę), która została przekazana w zarząd gminom Parczew oraz Dębowa Kłoda; a także drogi numer 1637L, 1629 L czy 1628 L w gminie Parczew.

Sprawa była omawiana na sesji przez radnych powiatowych

Aby zrozumieć spór, trzeba się cofnąć w czasie do 2020 roku. - Samorządowi Województwa Lubelskiego została przekazana droga krajowa, później w konsekwencji Sejmik Województwa Lubelskiego przekazał, chociaż

nie musiał przekazywać dawnej drogi wojewódzkiej dla powiatu parczewskiego i powiatu włodawskiego. Kukułcze jajo zostało podrzucone nam ewidentnie. Nie mieliśmy możliwości nie przyjąć tej drogi, odwoływaliśmy się do sądu - przypomina radny Piotr Denejko.

Teraz samorząd powiatu może przekazać swoje drogi gminom. A to oznacza, że na nie spadnie utrzymanie dróg w należytym stanie, ich ośnieżanie.

Radny Bartosz Hawryluk na sesji rady powiatu dociekał, jakie kryteria zdecydowały, że wybrano akurat te drogi na pozbawienie ich kategorii dróg powiatowych.

Dyrektor ZDP Parczew Renata Gogłuska-Wadyniuk wyjaśniła, że drogi zostały wytypowane

ze względu na to, że znajdują się na terenie miasta, a także wymagają dużo większej uwagi i nakładów finansowych na ich utrzymanie.

- W związku z tym, że otrzymaliśmy drogę wojewódzką w takim stanie technicznym, która pochłania znaczne środki finansowe na utrzymanie, remonty, utrzymanie bieżące zieleni (chodzi o dawną DW-818 - dop. aut.), co jest dużym obciążeniem dla powiatu ze względów ekonomicznych, właśnie te drogi wytypowano. Myślę, że gmina Parczew, administrując nimi, będzie miała możliwość zagospodarowania ich według uznania. Wiadomo, że na terenie miasta powinno być to utrzymanie w dużo wyższym standardzie

jak drogi reprezentujące miasto - oceniła pani dyrektor.

- To powiat nie jest w stanie tego zapewnić, żeby drogi były należycie utrzymywane? - dopytywał Hawryluk.

- Powiat ma w zarządzie dużo więcej dróg niż gmina Parczew i one są w tak rozległym terenie, że służba drogowa w tym składzie, jaki mamy, mając ten sprzęt, którym dysponujemy, nie jest w stanie sprostać standardom, których oczekuje od nas gmina Parczew, no i mieszkańcy - tłumaczyła Gogłuska-Wadyniuk.

Kolejne drogi mogą zostać przekazane?

Radny Hawryluk zauważył, że z uzasadnień do projektów uchwał wynika, że zdaniem ZDP przekazywane drogi nie spełniają warunków definicji drogi powiatowej.

- Ile na terenie naszego powiatu jest takich dróg, które nie spełniają tych przesłanek, oprócz tych, nad którymi będziemy debatować? - dociekał.

- To są Aleje Jana Pawła II, które też możemy przekazać, Aleje Zwycięstwa na terenie miasta, droga 1611 Wola Tulnicka - Sewerynowka, która jest położona w gminie Siemień i droga 1600, która jest w całości położona na terenie gminy Jabłoń. Jest jeszcze droga 1618

na terenie gminy Podedwórze Antopol - Piechy, Niecielin - Opole i Grabówka - Bojary, czyli jest ich siedem - wyjaśniła Renata Gogłuska-Wadyniuk, dyrektor Zarządu Dróg Powiatowych w Parczewie.

Starosta Janusz Hordejuk przypomniał, że samorząd powiatu otrzymał dodatkowo w zarząd 15 km dróg, podczas gdy przekazuje gminom ok. 6 km.

- Przed nami możliwość przekazania innych dróg i tutaj analizujemy sytuację i będziemy przekazywać drogi, które nie spełniają definicji dróg powiatowych innym gminom. Jesteśmy w trakcie analizy i też już rozmawiamy wstępnie z innymi wójtami, gdzie są drogi, które są wyremontowane, bo te wszystkie drogi, które my przekazujemy, są w dobrym stanie technicznym. Nie wymagają one nakładów remontowych aż w takim stopniu jak droga, która została nam przekazana. To jest dopiero pierwszy etap przekazania całej puli 15 km dróg - wyjaśnił.

- Jaka część z tych 15 km jest położona na terenie gminy Parczew? - dopytywał Hawryluk. - Przekazujemy w tej chwili 5600 metrów, bo 400 metrów przekazujemy gminie Dębowa Kłoda - wyjaśnił starosta.

Kto nie jest dżentelmenem?

Radny Kamil Deryło przypomniał, że powiat ma jedynie prawo, a nie obowiązek przekazać drogi w zarząd gminom. - Mówię w kontekście tego, co się dzieje w ostatnich latach, czyli inwestycji, które realizują gminy naszego powiatu na odcinkach dróg powiatowych - a jest dużo tych inwestycji w ramach Polskiego Ładu. Niedżentelmeńskie jest z naszej strony korzystanie z tego prawa, dlatego, że i tak te gminy nas odciążą w utrzymaniu tych dróg, zmodernizowały nam drogi, odeszły nam koszty utrzymania. Nie powinniśmy korzystać z tego uprawnienia - ocenił, nawiązując do tego, że w przypadku inwestycji na drogach powiatowych kosztami dzielą się samorząd powiatu oraz samorząd gminy, przez teren której dana droga przebiega.

- A pan marszałek był dżentelmenem, jak nam przekazywał drogę do remontu? - wtrącił Janusz Zieliński, przewodniczący Rady Powiatu.

- Nie jesteśmy tutaj od oceniania pana marszałka - skwitował Deryło.

- Właśnie, że jesteśmy. Nikt nas nie zawałił, gdy przekazywali drogę powiatowi parczewskiemu - przypomniał Zieliński.

Grzegorz Rekiel

Mili goście w WTZ Parczew



Uczniowie ze Szkoły Podstawowej nr 2 im. Św. Królowej Jadwigi w Parczewie odwiedzili pod koniec stycznia Warsztat Terapii Zajęciowej w Parczewie.

W programie były jasełka. - Uczniowie przypomnieli nam tajemnicę narodzenia Jezusa oraz wskazali wartości, którymi powinniśmy się kierować nie tyl-

ko od święta, ale każdego dnia - informują przedstawiciele WTZ.

Grzegorz Rekiel

Liceum pamiętało o rocznicy wyzwolenia Auschwitz



W wydarzeniu wzięli uczniowie oraz samorządowcy

W ubiegłym tygodniu obchodziliśmy 80. rocznicę wyzwolenia obozu koncentracyjnego Auschwitz-Birkenau. O tym wydarzeniu nie zapomniał samorząd powiatu parczewskiego.

W I Liceum Ogólnokształcącym im. M. Kopernika w Parczewie można było obejrzeć wystawę dokumentującą tragiczną historię mieszkańców naszego miasta i okolic w latach okupa-

cji. Wstępem do tego był przejmujący wykład dotyczący tego okresu, wygłoszony przez Iwonę Pastor - nauczycielkę historii w liceum.

GR

Pożegnanie Zbigniewa Wojtasia - społecznika, wicestarosty, żeglarza

Żegnaj Komandorze!

Z niedowierzaniem radziniacy przyjęli rankiem, w niedzielę, 26 stycznia wieść o śmierci Zbigniewa Wojtasia. Wiecznie młody duchem, przez całe życie aktywny, uprawiający sport, żeglarstwo, dusza towarzystwa, z głową pełną planów.

W ostatnim pożegnaniu towarzyszyło mu grono przyjaciół, którzy przyszedli na cmentarz komunalny oddać mu ostatni hołd. Tak przewidywał ceremoniał uroczystości pogrzebowej, który zaplanował przed śmiercią w każdym szczególe. Przyjaciele żeglarze otwierali kondukt z urną z rozpostartym białym żaglem z herbem miasta Radzyń Podlaski, a uroczystości towarzyszyły jego ulubione szanty. W imieniu Klubu KORAB, Radzyńskiego Ośrodka Kultury, w imieniu samorządów - ogłoszono mowy pożegnalne.

Monika Mackiewicz



śp. Zbigniew Wojtaś (1953-2024) - jego wielką pasją stało się żeglarstwo, przez większość 25-letniej historii klubu był komandorem Klubu Żeglarskiego KORAB. W latach 2007-2015 pełnił funkcję dyrektora Radzyńskiego Ośrodka Kultury. Był aktywnym działaczem społecznym. W kadencji samorządu 1998-2002 został wicestarostą, w latach 1990-1994 pełnił mandat radnego Rady Miasta, a w latach 1998-2002 radnego Rady Powiatu. Jako wieloletni pracownik fizjoterapii radzyńskiego szpitala, angażował się w działalność NSZZ „Solidarność”

Ostatnie pożegnanie radzyńskiego Klubu Żeglarskiego KORAB ogłoszone przez Leszka Stadnickiego:

„Zebraliśmy się dzisiaj aby pożegnać człowieka który przez wiele lat był sercem i duszą klubu żeglarskiego KORAB. Komandor, przyjaciel, mentor, osoba której pasja do żeglarstwa łączyła nas wszystkich bez wahania, bez względu na wiek doświadczenie czy różnice. Pamięć o naszym koledze Zbyszku to nie tylko wspomnienie o osobie, która pełniła funkcję koman-

dora ale przede wszystkim o kimś, kto swoją miłością do wody i wiatru zarażał nas każdego dnia. To człowiek, który potrafił zbudować wspólnotę, w której każdy czuł się jak członek rodziny. Dla niego klub to było więcej niż miejsce, to była przestrzeń gdzie pasja współpraca i przyjaźń mogły kwitnąć w pełni. Był komandorem, który nie ograniczał się do pełnienia

funkcji, on nią żył. Jego zaangażowanie, oddanie sprawom klubu i ludzi, którzy go tworzyli, były niezrównane niezależnie od tego czy chodziło o przygotowanie sprzętu na sezon żeglarski, organizację wydarzeń czy codzienne wyzwanie. Zawsze był obecny i chętny do działania, jego spokojna siła i determinacja były fundamentem, na którym nasz klub budował swoją hi-

storię. Dziś żegnamy człowieka który był dla nas inspiracją. Jego życie pełne oddania pasji i miłości na zawsze pozostanie w naszych sercach. Zamiast smutku starajmy się czerpać siłę z tego, czego nas nauczył. Tak jak żeglarze na otwartym morzu, będziemy stawiać żagle obierając kurs ku przyszłości, wciąż pielęgnując pamięć o wspólnych chwilach. Cześć Jego pamięci!”.

Mowa pożegnalna Radzyńskiego Ośrodka Kultury ogłoszona przez Beatę Piekutowską:

„Z głębokim żalem żegnamy Zbigniewa Wojtasia – wyjątkowego człowieka, który na zawsze pozostanie w naszej pamięci. 26 stycznia 2025 roku, w dniu kolejnego finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, dotarła do nas smutna informacja o odejściu Zbigniewa Wojtasia – wieloletniego Dyrektora Radzyńskiego Ośrodka Kultury w Radzynie Podlaskim (2007-2015), człowieka niezwykle zasłużonego dla rozwoju kulturalnego naszego miasta. Zbigniew Wojtaś to postać, którą trudno opisać w kilku zdaniach – niezwykle ciepły, otwarty na drugiego człowie-

ka, zawsze pełen pomysłów i energii. Dom Kultury za jego kadencji był prawdziwym miejscem spotkań – otwartym, tętniącym życiem, dostępnym dla każdego, kto chciał rozwijać swoje pasje, poznawać sztukę i kulturę. Pracownicy wspominają go jako wspaniałego szefa, pełnego optymizmu, zdecydowania i wiary w ludzi. Oprócz działalności w kulturze, Pan Zbigniew Wojtaś był niezwykle aktywny na wielu innych polach. Był nauczycielem rytmiki w Państwowej Szkole Muzycznej I stopnia im. Karola Lipińskiego w Radzynie Podlaskim, pracownikiem Samodzielnego Publicznego

Zakładu Opieki Zdrowotnej, a także działaczem samorządowym – w latach 1990-1994 pełnił funkcję radnego Rady Miasta, a w latach 1998-2002 był radnym Rady Powiatu, pełniąc jednocześnie funkcję wicestarosty radzyńskiego. Jego zaangażowanie w NSZZ „Solidarność” i działania na rzecz społeczeństwa zawsze budziły podziw i uznanie. Prywatnie, Zbigniew Wojtaś był pasjonatem żeglarstwa, pełnił funkcję komandora Klubu Żeglarskiego „Korab”. Miłość do sportu i piosenki literackiej towarzyszyła mu przez całe życie. Zawsze pełen ciepła i życzliwości, był wspaniałym przyjacielem,

który miał czas i serce dla każdego. Zapamiętamy Pana Dyrektora jako człowieka oddanego pracy, ludziom i najwyższym wartościom. Jego optymizm, wrażliwość i dobroć były inspiracją dla wielu. Rodzinie Pana Zbigniewa składamy najszczerze wyrazy współczucia. Łączymy się z Wami w bólu i smutku, jednocześnie dziękując za wszystkie wspólne chwile, które mogliśmy dzielić z tak niezwykłym człowiekiem. Na zawsze pozostanie w naszej pamięci”.

Dyrekcja i Pracownicy
Radzyńskiego Ośrodka Kultury

Kondolencje Samorządu Powiatu Radzyńskiego

Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci Zbigniewa Wojtasia.

Jego oddanie dla społeczności Radzyna Podlaskiego oraz całego regionu było nieocenione. Wicestarosta Powiatu Radzyńskiego w latach 1999-2002, działacz samorządowy, wieloletni pracownik Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Radzynie Podlaskim, a także dyrektor Radzyńskiego Ośrodka Kultury. Śp. Zbigniew Wojtaś znacząco przyczynił się do rozwoju życia społecznego, kulturalnego i zawodowego naszego powiatu.

Jego zaangażowanie w sprawy lokalne, praca na rzecz NSZZ „Solidarność” oraz pasja do żeglarstwa świadczą, że był człowiekiem o wielkim sercu i nieustającej trosce o dobro wspólne.

Składamy najgłębsze wyrazy współczucia rodzinie i bliskim Zmarłego.

Z wyrazami szacunku,

Starostowie: Jerzy Kułak, Lucjan Kotwica,
Szczepan Niebrzegowski

wraz z Zarządami i Radami Powiatu Radzyńskiego wszystkich kadencji

Zbyszek wypłynął w rejs, z którego się nie wraca

Był unikatowy. Jak każdy z nas miał zalety i wady, lepsze i gorsze momenty w życiu, ale gdy kogoś obdarzył przyjaźnią była to solidna konstrukcja. Na zebraniu żeglarskim, na którym mieliśmy zapoznać się ze scenariuszem pogrzebu, który szczegółowo zaplanował, pojawiliśmy się w niemal pełnym składzie. I czuliśmy się osieroceni. Ogołoceni z pięknych chwil, które miały się wydarzyć w przyszłości z jego udziałem. A których było tak wiele w przeszłości.

Słynne triady żeglarskie w każdy pierwszy weekend lutego: bale kapitańskie, relacje fotograficzne z rejsów, koncerty zespołów szantowych. W śródlądowym Radzynie dzięki niemu, Ryszardowi, Jurkowi, Zygmuntowi powstał i trwa już 25 lat klub żeglarski, którego nam zazdrośczone w okolicy. Dziwiono się, jak to? W Radzynie klub żeglarski? A jednak. Klub z piękną kartą w historii miasta. To dzięki Zbyszce się udawało. Był w stu procentach profesjonalistą, sprawy rozpoczęte zawsze doprowadzał do końca. Wszystko miało być tak jak należy, liny na jego łódce zawsze były sklarowane jak w podręczniku, flotylla dopilnowana, wyczyszczona, przygotowana na sezon.

Był poukładany, wymagający, zasadniczy, a jednak drzemala w nim dusza romantyka. Uwielbiał śpiew, sztukę, znakomicie tańczył, robił świetne zdjęcia, dzięki niemu przy Radzyńskim Ośrodku Kultury, kiedy był dyrektorem, zawiązał się szantowy zespół „Hiszpańskie Dziewczyny”. Zjednywał przyjaciół, sympatyków klubu, pamiętał o nich podczas jubileuszy. Kochał życie i wiatr, wodę i przyjaciół, gawędy, plany. – Wiem, że był szczęśliwym człowiekiem – mówił o nim na spotkaniu Ryszard.

Jeszcze w sierpniu w porcie w Wygrynach patrząc na mapy planowaliśmy szlaki na przyszły rejs. Stało się jednak inaczej. Wypłynął sam i już pewnie wie, gdzie ta keja ... Stojąc dzisiaj przy jego urnie oddajemy naszemu Komandorowi najwyższy hołd, wyrazy wdzięczności i czci. I mamy nadzieję, że kiedyś, gdzieś, jeszcze się spotkamy się na niebieskich szlakach.

M.

Mieszkańcy protestowali, zmian w planie zagospodarowania nie będzie. Nawet takich, o które zabiegali

Gm. Parczew: Skoro mieszkańcy nie wyrażają zgody na jakiegokolwiek zmiany, przeprowadzają szereg kompletnie niepotrzebnych akcji protestacyjnych, to nie będzie zmian na tych terenach - powiedział burmistrz Paweł Kędracki pod adresem mieszkańców kilku miejscowości. To oznacza, że mają zablokowaną drogę np. do przekształcenia sposobu użytkowania nieruchomości.

Chodzi o prace nad studium zagospodarowania przestrzennego, czyli konstytucją planistyczną gminy. Obowiązujące studium miało kilkanaście lat. Do Urzędu Miejskiego systematycznie wpływają wnioski odnośnie zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, wiele z nich, żeby zostało zrealizowanych, wymagało zmiany studium. Prace nad zmianą studium trwały od 2016 roku i nadszedł

czas, aby je zakończyć. Dwa lata temu zostało zmienione studium na terenie miasta, teraz czas na obszary wiejskie.

Obawy mieszkańców

Mieszkańcy obawiali się, że bardzo duże obszary rolnicze w Jasionce zostaną przeznaczone na wybudowanie tam urządzeń, takich jak elektrownie wiatrowe, elektrownie fotowoltaiczne, biogazownie czy młyny wodne o mocy większej niż 500 kW. Bali się, że obiekty zostaną umiejscowione w zbyt bliskiej odległości od domów oraz wpłyną negatywnie nie tylko na życie mieszkańców wsi, ale także na życie dzikich zwierząt. Mieszkańcy stworzyli petycję, w której mieszkańcy protestowali przeciwko wpisaniu części terenów pod odnawialne źródła energii. - Na obszarach rolniczych żyje wiele gatunków zwierząt (mnóstwo ptaków, saren, zajęcy, dzików, lisów itd.). Czas prac podczas stawiania urządzeń to będzie wyjątkowo tragiczny dla nich moment. Potem, gdy maszyny staną, nie będzie wcale lepszy. Liczne gniazda ptaków

ukryte w wysokich trawach zostaną doszczętnie zniszczone. Dotychczasowe miejsca bytowania, żeru oraz rozrodu zostaną im odebrane. Zwierzęta zostaną wyrzucone z obszarów rolniczych, a na polach pozostanie jedynie „wiatrak” - czytaliśmy w petycji.

Zmian nie będzie

W grudniu Rada Miejska uchwaliła zmianę studium zagospodarowania przestrzennego dla terenów wiejskich gminy Parczew. W ubiegłym tygodniu rajcy podjęli uchwałę o przystąpieniu do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenów wiejskich, czyli zajęli się realizacją studium. Ale wyłączyli z prac kilka miejscowości. - Projekt uchwały ws. przystąpienia do sporządzenia planu nie obejmuje Jasionki, Wierzbówki oraz Koczerg. Skoro mieszkańcy nie wyrażają zgody na jakiegokolwiek zmiany, przeprowadzają szereg kompletnie niepotrzebnych akcji protestacyjnych, przedstawiciele potrafią wprowadzać ludzi w błąd, to nie będzie zmian na tych terenach, choć z Jasionki

pochodziło najwięcej wniosków o zmianę planu. W pozostałej części, dotyczącej np. Przewłoki, Woli Przewłockiej, Tyśmienicy, Babianki, Pohulanki, będzie możliwość złożenia wniosków o zmianę planu, tak żeby spełniły oczekiwania właścicieli nieruchomości - wyjaśnił burmistrz Paweł Kędracki i dodał, że pierwsze wyłożenie planu nastąpi w czwartym kwartale 2025 roku. Prace będą zatem czasochłonne. Przypomnijmy, że burmistrz Kędracki nie podzielał obaw mieszkańców. - Naszą intencją było danie rolnikom możliwości dodatkowego źródła zarobku w postaci możliwości dzierżawy terenów pod instalacje fotowoltaiczne i tylko to. Nie ma mowy o wiatrakach, biogazowniach czy fermach. Z całą stanowczością chcę powiedzieć: jest to bzdura, nieprawda i manipulacja. W obowiązującym stanie prawnym, kiedy rozpoczynaliśmy procedować - takie tereny należało wprowadzić w załączniku graficznym, co uczyniliśmy - tłumaczył nam burmistrz w czerwcu ubiegłego roku.

Grzegorz Rekiel

Rozkład jazdy autobusów w powiecie parczewskim (cz. 4)

Prezentujemy kolejne rozkłady jazdy autobusów, jakie obowiązują od stycznia w powiecie parczewskim.

Starosta Janusz Hordejuk, wicestarosta Artur Jaszczuk oraz skarbnik Ewa Kłajda podpisali umowy na świadczenie usług publicznego transportu zbiorowego na terenie powiatu parczewskiego w 2025 roku. To oznacza, że

wyszczególnione w nich linie będą dofinansowane. Umowy na 11 liniach komunikacyjnych realizują: Prywatny Transport Osobowy Zbysław Derewiaka, Mirosław Sikora oraz GENEZA Wiesław Chmielewski. Pieniądze pochodzą z Funduszu Rozwoju Przewozów Autobusowych oraz z wkładu własnego powiatu i gmin. Prezentujemy rozkłady jazdy kolejnych tras.

Grzegorz Rekiel

Przystanek	Godzina (1 kurs)	Godzina (2 kurs)	Godzina (3 kurs)	Godzina (4 kurs)	Godzina (5 kurs)	Godzina (6 kurs)
PARCZEW UL. HARCERSKA	4.50	6.50	9.00	11.00	12.10	14.10
LASKI	4.56	6.44	9.06	10.54	12.16	14.06
LASKI I	4.58	6.43	9.08	10.53	12.18	14.05
KOMARNE	5.06	6.37	9.16	10.47	12.24	13.57
POHULANKA	5.13	6.30	9.23	10.40	12.31	13.50
BURADÓW	5.16	6.27	9.26	10.37	12.34	13.47
TYŚMIENICA	5.20	6.23	9.30	10.33	12.38	13.43
TYŚMIENICA 1	5.22	6.21	9.32	10.31	12.40	13.41
BABIANKA	5.26	6.17	9.36	10.27	12.44	13.37
GRÓDEK SZL. SKLEP	5.31	6.10	9.41	10.20	12.51	13.30
GRÓDEK SZL. SZKOŁA	5.32	6.09	9.42	10.19	12.52	13.29
NADZIEJA	5.34	6.07	9.44	10.17	12.54	13.27
SEWERYNÓWKA	5.35	6.06	9.45	10.16	12.55	13.26
JULIOPOL SZKOŁA	5.38	6.02	9.48	10.12	12.58	13.22
JULIOPOL	5.40	6.00	9.50	10.10	13.00	13.20
DZIAŁYŃ SKLEP	5.43	5.57	9.53	10.07	13.03	13.17
DZIAŁYŃ I	5.45	5.55	9.55	10.05	13.05	13.15
WIERZCHOWINY	5.48	5.52	9.58	10.02	13.08	13.12
AMELIN	5.50	5.50	10.00	10.00	13.10	13.10

Bazylika Parczewska. Nadchodzi wyjątkowe wydarzenie

Na IV Parczewskie Walentynki zaprasza Parafia pw. św. Jana Chrzciciela w Parczewie. Wydarzenie odbędzie się 22 lutego.

Zaproszenie skierowane jest do par zakochanych, narzeczonych oraz małżeństw. Wydarzenie rozpocznie się od Eucharystii w intencji uczestników wydarzenia w Bazylice. Dalsza część imprezy

odbędzie się w Domu Weselnym Jarmuł. Po romantycznej kolacji Monika i Daniel Leszczyński (twórcy Szkoły Dialogu) poprowadzą warsztat pt. „Cierpliwy łyżką dół wykopie - rzecz

o marzeniach” podczas którego będzie można usłyszeć treści pomagające budować dobre relacje. Będzie można też porozmawiać ze swoim wybrankiem/ wybranką o rzeczach potrzebnych w każdym związku.

Kolejnym punktem programu będzie zabawa taneczna prowadzona przez FanTomasza, Koszt uczestnictwa wynosi 370 zł od pary. Jest to kwota pomniejszona o darowizny od sponsorów, które udało

się pozyskać organizatorom. W cenie są trzy dania gorące, przystawki i „słodki stół”. Walentynki są imprezą bezalkoholową.

GR

Usuwali powalone drzewo

Powalone drzewo usuwali z drogi wojewódzkiej numer 815 druhowie z Ochotniczej Straży Pożarnej w Siemieniu.

Interwencja miała miejsce we wtorek, 28 stycznia wieczorem w Glinnym Stoku. Dla druhów była to druga interwencja w tym roku.



GR Druhowie szybko uporali się z zagrożeniem

ROZWÓJ POTENCJAŁU
OŚRODKA EDUKACJI EKOLOGICZNEJ WARZEWO

Fundacja Lokalnej Aktywności Społecznej realizuje projekt mający na celu wzmocnienie potencjału rozwojowego Ośrodka Edukacji Ekologicznej „Warzewo”, prowadzonego przez Fundację w Niecielinie gm. Podedwórze . Realizowane działania obejmują:

1) poszerzenie oferty poprzez wprowadzenie nowych usług – miejsc noclegowych,

2) uruchomienie internetowego sklepu z pamiątkami i lokalnym rękodziełem,

3) wprowadzenie systemu rezerwacji on-line.

Projekt finansowany jest ze środków Programu „Odporność oraz Rozwój Ekonomii Społecznej i Przedsiębiorczości Społecznej” na lata 2022-2025 (Umowa nr 962/DES/KPO/2024).

KRAJOWY
PLAN
ODBUĐOWY

Rzeczpospolita
Polska

Sfinansowane przez
Unię Europejską
NextGenerationEU

Ponad pół roku od śmiertelnego wypadku w Parczewie. Czy uda się zatrzymać sprawcę?

Zawieszone zostało śledztwo ws. śmiertelnego wypadku na ul. Lubartowskiej w Parczewie. Śledczy czekają na opinię biegłego. Liczą na to, że uda się wyostrzyć zapis monitoringu.

Dramat rozegrał się w nocy z poniedziałku, 8 lipca na wtorek, 9 lipca ubiegłego roku na DW-815. Służby zaalarmował świadek zdarzenia.

- Wstępne ustalenia policjantów wskazują na to, że kierujący samochodem kołoru srebrnego, poruszający się od strony Lubartowa, na prostym odcinku drogi w rejonie skrzyżowania z ul. Piwonii wjechał w kobietę prawdopodobnie przechodzącą przez przejście dla pieszych. Następnie oddalił się, nie udzielając pomocy poszkodowanej, ani nie poinformował o całym zdarzeniu służb ratunkowych. 61-letnia mieszkanka Parczewa doznała poważnych obrażeń i zmarła na miejscu wypadku - relacjonowała sierżant sztabowy Ewelina Semeniuk, oficer prasowy KPP w Parczewie.

- Zwracamy się do świadków, którzy mają istotne infor-



Oględziny były prowadzone w nocy

macje o zdarzeniu o zgłaszanie się do Komendy Powiatowej Policji w Parczewie - informowała Semeniuk.

Ewelina Semeniuk powiedziała w rozmowie z nami, że kierowca podróżował prawdopodobnie Fordem. Mundurowi typowali, że to pojazd w przedziale wiekowym 10-14 lat.

Od tragedii minęło już pół roku, lecz kierowcy nie udało się ustalić i zatrzymać. Zwykle policjantom w ciągu kilku dni udaje się dojść, kim był

kierowca, który uciekł z miejsca wypadku. Pomaga analiza okolicznych monitoringu, informacje z warsztatów samochodowych, analiza części auta zostawionych na miejscu. W tym przypadku jest inaczej, choć wypadek miał miejsce w mieście, a nie na pobocznej drodze.

Policjanci i prokuratorzy zapewniają, że nie składają jednak bronii. Śledztwo nie zostało umorzone z powodu niewykrycia sprawcy.

- Postępowanie jest obecnie zawieszone. Powołaliśmy biegłego w celu wyostrenia zapisu monitoringu, czekamy na opinię - mówi Adam Hunek, szef parczewskiej prokuratury.

Opinia biegłego może być jedną z ostatnich możliwości ustalenia sprawcy zdarzenia. Trudno bowiem zakładać, że sprawca kiedyś sam zgłosi się na policję.

Grzegorz Rekiel

Tak „wdepnął w gaz”, że aż zwrócił uwagę policji



Przekroczył prędkość dopuszczalną o 71 km/h

Międzyrzec Podlaski: Surowe konsekwencje spotkały 32-latka, który w terenie zabudowanym pędził z prędkością 121 km/h.

W piątek (31 stycznia) policjanci białskiej grupy SPEED pełniący służbę na terenie miejscowości Tuliłów w gm. Międzyrzec Podlaski zauważyli kierowcę osobowego Volvo. Znacznie przekroczył dozwoloną prędkość. Jechał 121 km na godzinę w terenie zabudowanym. Oznacza to,

że przekroczył tę dopuszczalną o 71 km/h.

- Po zatrzymaniu auta do kontroli okazało się, że za kierownicą osobówki siedzi 32-latek. Za zbyt szybkie prowadzenie auta otrzymał mandat karny w kwocie 2,5 tysiąca złotych. Jego konto „wzbogaciło się” także o 15 punktów karnych. Kierowca stracił również uprawnienia na najbliższe 3 miesiące - informuje nadkomisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z KMP w Białej Podlaskiej.

Joanna Niecko

Motorowerzysta potracił rowerzystę. Dwie osoby w szpitalu



34-letni rowerzysta był pod działaniem alkoholu

Radzyń Podlaski: Dwaj mężczyźni trafili do szpitala w wyniku wypadku. Ze wstępnych ustaleń wynika, że kierujący motorowerem najprawdopodobniej potracił nieoświetlonego rowerzystę.

W czwartek (30 stycznia) wieczorem w Wohyniu na ulicy Braniczkiej motorowerzysta potracił rowerzystę.

- Ze wstępnych ustaleń mundurowych wynika, że 23-letni mieszkaniec gminy Wohyń

najprawdopodobniej doprowadził do zderzenia z rowerzystą. Mężczyzna, kierując motorowerem marki Romet, najechał na tył nieoświetlonego rowerzysty jadącego w tym samym kierunku. Rowerem kierował 34-latek, również mieszkaniec gminy Wohyń. Obaj mężczyźni zostali przewiezieni do szpitala - informuje podkomisarz Piotr Mucha z KPP w Radzynie Podlaskim.

34-latek był pod działaniem alkoholu. Do zdarzenia doszło poza obszarem zabudowanym na prostym i nieoświetlonym odcinku drogi.

Joanna Niecko

Znajdź pracę ze Wspólnotą			
Powiatowy Urząd Pracy w Białej Podlaskiej			
Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Terapeuta zajęciowy, Konstantynów	1	5 000,00 zł	u
Robotnik szklarniowy, Międzyrzec	1	4 666,00 zł	u
Nauczyciel współorganizujący, Sitnik	0,75	4 000,00 zł	u
Robotnik gospodarczy, Międzyrzec	1	4 666,00 zł	u
Blacharz – lakiernik samochodowy, Lisy		30,5 zł/godz.	z
Kelner, pomoc kuchenna, Janów Podl./ALKOTIKA		30,5 zł/godz.	z
Kucharz, Janów Podl./ALKOTIKA		35,5 zł/godz.	z
Operator maszyn CNC, Sławacinek Nowy/GALA BBG	1	6 100,00 zł	u
Monter instalacji sanitarnych, Międzyrzec	1	4 666,00 zł	u
Operator piły taśmowej/ślusarz, Sławacinek Nowy/GALA BBG	1	6 000,00 zł	u
Pakowacz, Janów Podl./FOODWEL	1	5 640,00 zł	u
Magazynier – operator wózka widłowego, Janów Podl./FOODWELL	1	6 000,00 zł	u
Operator maszyn, Janów Podl./FOODWELL	1	6 000,00 zł	u
Fizjoterapeuta, Konstantynów/GOPS	0,75	3 750,00 zł	u
Lakiernik proszkowy, Chotyłów/WALTIMBER	1	10 000,00 zł	u
Stolarz, Chotyłów/WALTIMBER	1	10 000,00 zł	u
Kierowca autobusu, Terespol/JUST – TRANS	1	8 000,00 zł	u
Mechanik/monter, Sławacinek Nowy/GALA BBG	1	6 100,00 zł	u
u – umowa o pracę z – umowa zlecenie			

Wsiadł za kierownicę z promilami. Złapał go kierowca z Lublina

Radzyń Podlaski: 62-latek odpowie przed sądem za kierowanie samochodem, będąc w stanie nietrzeźwości. Do jego zatrzymania przyczynił się inny kierowca.

Do zdarzenia doszło w czwartek (30 stycznia).

- Mieszkaniec Lublina, jadąc autem, zwrócił uwagę na niepewnie poruszający się po drodze samochód marki Mercedes i niezwłocznie powiadomił o tym fakcie dyżurnego radzyńskiej jednostki. Kierowca auta zjeżdżał na przeciwległy pas ruchu, zmuszając innych uczestników ruchu do zjechania na pobocze, aby uniknąć zdarze-

nia, a także niemal doprowadził do potrącenia pieszych poruszających się po drodze. Mężczyzna pojechał za podejrzanym autem, które zatrzymał w miejscowości Osowno. Do czasu przyjazdu policjantów uniemożliwił nietrzeźwemu kierowcy kontynuowanie jazdy poprzez zabranie kluczyków. Badanie stanu trzeźwości przeprowadzone przez funkcjonariuszy potwierdziło podejrzenia zgłaszającego - opisuje podkomisarz Piotr Mucha z KPP w Radzynie Podlaskim.

62-letni mieszkaniec gminy Kąkolewnica, który kierował Mercedesem miał w organizmie niemal 2 promile alkoholu.

Joanna Niecko

Pożar budynku w Łukowie. Ogromne straty

30 stycznia o godzinie 23.20 doszło do pożaru budynku gospodarczego.

Pożar wybuchł na ul. Farfak w Łukowie, gdzie płonął drewniany budynek gospodarczy. Ogień objął również instalację fotowoltaiczną znajdującą się na dachu. Żywiół strawił narzędzia oraz inne przedmioty znajdujące się wewnątrz budynku. W akcji gaśniczej brały udział dwie jednostki z JRG Łuków oraz OSP Dąbie i OSP Grzędówka. Po ugaszeniu pożaru strażacy przeprowadzili prace rozbiórkowe oraz analizę kamerą termowizyjną, aby upewnić się, że nie ma ukrytych żarzewi ognia. Działania trwały prawie dwie godziny, a straty oszacowano na około 40 tysięcy złotych.



an W akcji brały cztery zastępy straży pożarnej

Zderzenie osobówki z ciężarówką w Wojcieszkowie

30 stycznia około godziny 6.30 doszło do zderzenia aut na skrzyżowaniu ulicy Kleeberga z drogą wojewódzką nr 808 w Wojcieszkowie.

Jak poinformował oficer prasowy KPP Łuków, Marcin Józwiak, w zdarzeniu uczestniczył samochód osobowy marki Nissan, którym kierowała 49-letnia mieszkanka gminy Adamów oraz ciężarówka marki DAF, prowadzona przez 29-letniego mężczyznę. Kobieta doznała obrażeń ciała i została przewieziona do szpitala. Oboje kierujący – byli trzeźwi. Na miejscu pracowały zastępy straży pożarnej z Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej w Łukowie oraz Ochotniczych Straży Pożarnych z Wojcieszkowa i Woli Bystrzyckiej. Strażacy zabezpieczyli miejsce wypadku, odłączyli akumulator w pojeździe osobowym oraz udzielili pierwszej pomocy kierującej Nissanem kobiecie, którą następnie przekazano zespołowi ratownictwa medycznego. Ruch na trasie był czasowo zablokowany.



W wyniku zderzenia kobieta doznała obrażeń ciała i została przewieziona do szpitala

niczo-Gaśniczej w Łukowie oraz Ochotniczych Straży Pożarnych z Wojcieszkowa i Woli Bystrzyckiej. Strażacy zabezpieczyli miejsce

sce wypadku, odłączyli akumulator w pojeździe osobowym oraz udzielili pierwszej pomocy kierującej Nissanem kobiecie, którą na-

Bank Spółdzielczy w Łukowie otworzył Oddział w Lublinie na ulicy Wojciechowskiej

W poniedziałek, 27 stycznia odbyło się oficjalne otwarcie nowej Placówki Banku Spółdzielczego w Łukowie, Oddziału w Lublinie. Nowa placówka łączy w sobie cechy tradycyjnej placówki detalicznej oraz Oddziału Obsługi Klienta.

W uroczystości otwarcia uczestniczyli członkowie Rady Nadzorczej, Zarządu, pracownicy banku oraz partnerzy biznesowi Banku Spółdzielczego. - To ważny krok w dalszym rozwoju naszego banku na rynku lokalnym. Bank Spółdzielczy to przede wszystkim ludzie – pracownicy, którzy od 115 lat budują relacje

z mieszkańcami środowisk, w których działamy. Jesteśmy polskim bankiem z polskim kapitałem, który stawia na rozwój lokalny, zaufanie, bezpieczeństwo oraz współpracę. Chcemy być blisko naszych klientów, by jeszcze lepiej dostosować ofertę do ich potrzeb – informuje BS w Łukowie.

mo



Uroczyste otwarcie Lubelskiego Oddziału Banku Spółdzielczego w Łukowie, który znajduje się przy ulicy Wojciechowskiej 5 w Lublinie. - Mamy nadzieję, że nasza nowa siedziba zapisze się jako najlepsza wizytówka naszego Banku na mapie Lublina - mówią przedstawiciele BS Łuków (fot. Bank Spółdzielczy w Łukowie)

NEKROLOGI

Powiat łukowski

- Aneta Jodelko 31 lat**
zm. 23 stycznia, Łuków
- Jadwiga Wasilewska 62 lata**
zm. 28 stycznia, Krynk
- Helena Radziwinowska 83 lata**
zm. 26 stycznia, Łuków
- Michał Sulej 72 lata**
zm. 30 stycznia, Szaniawy
- Hades Łuków**
Tel. 25 798 37 35

Powiat bialski

- Jacek Kozysa 39 lat**
zm. 22 stycznia, Warszawa
- Józefa Maksymiuk 95 lat**
zm. 26 stycznia, Rakowiska
- Stanisław Jakimiuk 91 lat**
zm. 23 stycznia, Biała Podlaska
- Czesława Zydlewska 95 lat**
zm. 28 stycznia, Łomazy
- Krzysztof Jaszczuk 65 lat**
zm. 24 stycznia, Biała Podlaska
- Władysław Jankowski 83 lata**
zm. 29 stycznia, Strzaskły
- Aleksander Tymoszek 45 lat**
zm. 24 stycznia, Pruszków
- Anna Łaziuk 66 lat**
zm. 30 stycznia, Międzyrzec
- Jadwiga Panasiuk 78 lat**
zm. 25 stycznia, Huszcza Pierwsza
- Jadwiga Łukaszewicz 82 lata**
zm. 31 stycznia, Bukowice Kol.
- Cezary Lotkowski 64 lata**
zm. 25 stycznia, Rakowiska
- HADES Biała Podlaska**
Tel. 83 344 35 24

Powiat parczewski

- Andrzej Janiak 72 lata**
zm. 23 stycznia, Cichostów
- Zofia Utykańska 78 lat**
zm. 28 stycznia, Parczew
- Genowefa Kanon 80 lat**
zm. 24 stycznia, Dębowa Kłoda
- Stanisław Krasucki 81 lat**
zm. 29 stycznia, Parczew
- Adela Kostrzewicz 85 lat**
zm. 24 stycznia, Kodeniec
- Jan Stępnia 72 lata**
zm. 30 stycznia, Siemień
- Lucyna Musik 86 lat**
zm. 25 stycznia, Parczew
- Usługi Pogrzebowe Kochanowski**
Tel. 509 412 470

Motywem działania Oskara K. miały być rozliczenia finansowe

Śledczy: potrafił, a potem dwa razy przejechał człowieka. Chciał na wolność. Sąd podjął decyzję

Dęblin: Pokrzywdzony 34-latek przeżył tylko dlatego, że szybko otrzymał pomoc medyczną. Mężczyznę spotkał prawdziwy horror - zdaniem śledczych jego oprawca najpierw go potrafił autem, a później dwa razy przejechał. Podejrzany Oskar K. nie przyznał się do usiłowania zabójstwa i chciał wyjść z aresztu.

Dramat rozegrał się w nocy z 9 na 10 stycznia br. na ul. Podchorążych w Dęblinie. 34-letni mężczyzna doznał tam bardzo poważnych obrażeń ciała. Policjanci podali później, że przeżył tylko dlatego, iż została mu niezwłocznie udzielona pomoc medyczna. Zdarzenie, jak dowodzą śledczy, miało makabryczny przebieg. Sprawca najpierw celowo



Uznano, że nie ma w tej sprawie podstaw do podważenia decyzji sądu o zastosowaniu aresztowania. Oskarowi K. zarzucono zbrodnię zagrożoną karą pozbawienia wolności na co najmniej dziesięć lat

potrafił 34-letniego mężczyznę, a następnie dwukrotnie przejechał po nim autem. Do tego odjechał z miejsca zdarzenia, nie udzielając pomocy poszkodowanemu. Policjanci ustalili, że sprawcą był Oskar K. To 27-latek powiatu włodawskiego. Motywem jego działania miały być rozliczenia finansowe z po-

krzywdzonym, chodziło o kwotę kilkuset złotych. Prokurator postawił Oskarowi K. zarzut usiłowania zabójstwa. Podejrzany nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu. Składał wyjaśnienia. Twierdził, że 34-latek sam rzucił się pod koła prowadzonego przez niego seata. Oskar K. został tymczasowo

aresztowany na trzy miesiące. Jego obrońca złożył zażalenie na ten środek zapobiegawczy. Decyzja w tej sprawie należała do Sądu Okręgowego w Lublinie. Rozstrzygnięcie zapadło w środę, 29 stycznia. Sędzia Sławomir Kaczor uznał, że nie ma w tej sprawie podstaw do podważenia decyzji sądu o zastosowaniu aresztowania. Jako główny argument podano, że Oskarowi K. zarzucono zbrodnię zagrożoną karą pozbawienia wolności na co najmniej dziesięć lat pozbawienia wolności.

„W związku z tym istnieje domniemanie, że groźba wymierzenia surowej kary może skłonić podejrzanego do podejmowania działań zakłócających odpowiedni tok postępowania” - stwierdzono w uzasadnieniu.

Tymczasem śledczy nadal badają okoliczności zdarzenia. Za usiłowanie zabójstwa grozi kara nawet dożywotniego pozbawienia wolności.

Dominik Smagała

Potrącony mężczyzna nie żyje. Tragiczny wypadek w Brzezinach

Do potrącenia mężczyzny doszło 31 stycznia na drodze do Brzeziny, przy wyjeździe do tej miejscowości.

- Jak wynika ze wstępnych ustaleń policjantów, kierujący samochodem marki Renault Master potrącił pieszego, który poruszał się nieprawidłową stroną drogi, bez elementów odbłaskowych. Pomimo prowadzonej akcji reanimacyjnej, życia 53 latka nie udało się uratować. Zdarzenie miało

miejsce na prostym odcinku drogi, poza obszarem zabudowanym, w miejscu nieoświetlonym. Kierowca busa był trzeźwy - informuje lubartowska policja.

Straż pożarna otrzymała zgłoszenie o potrąceniu mężczyzny około godz. 19.23. W akcji na miejscu zdarzenia uczestniczyły zastępy PSP Lubartów i OSP KSRG Brzeziny. Był też zespół ratownictwa medycznego i policja.

Marcin Kusyk



Piesz został potrącony przez bus Renault Master

Sąd aresztował trzech mężczyzn podejrzanych o rozbój w Poniatowej

Cała trójka spędzi trzy najbliższe miesiące za kratami. Odpowiadać będą za rozbój oraz narażenie na niebezpieczeństwo utraty życia i zdrowia dwóch mężczyzn.

Do rozboju doszło w miniony wtorek (28 stycznia) w Poniatowej w pobliżu stawów. 35-letni mieszkaniec gminy Poniatowa został napadnięty przez trzech napastników.

- Mężczyźni mieli używać wobec niego siły fizycznej,



W czwartek Sąd Rejonowy w Opolu Lubelskim, na wniosek prokuratury, aresztował całą trójkę na trzy miesiące

grozić pozbawieniem życia poprzez utopienie, a ich łupem padły rzeczy osobiste

35-latka - relacjonuje st. asp.

Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej

Policii w Opolu Lubelskim.

Skradziony został mu telefon komórkowy, dokumenty, plecak i reklamówka z konserwami mięsnymi, które sobie kupił. 35-latkowi udało się uciec i powiadomić policję.

Policjanci zatrzymali tego samego dnia napastników i skradzione łupy. Są to mieszkańcy gminy Poniatowa w wieku 33, 38 i 39 lat. W chwili zatrzymania byli pijani.

W czwartek cała trójka usłyszała w prokuraturze zarzuty dokonania rozbój na 35-latku. Najmłodszy z za-

trzymanych, 33-latek, usłyszał zarzut w warunkach recydywy. A jego starsi kompani, 38-latek i 39-latek, dodatkowe zarzuty narażenia na niebezpieczeństwo utraty życia i zdrowia 38-latka, którego dwa dni wcześniej pobili metalowym łańcuchem i przypalali papierosem.

Wczoraj Sąd Rejonowy w Opolu Lubelskim, na wniosek prokuratury, aresztował ich na trzy miesiące. Grozi im do 15 lat więzienia.

Agnieszka Ciekot - HuneK

WSP

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Miejski Urząd Pracy w Lublinie

Zawód, miejsce pracy/pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Inspektor do spraw technicznych, Lublin/KSJ STEC	1	7 500,00 zł	u
Referent, Lublin/Branżowa Szkoła Rzemieślnicza	1	4 666,00 zł	u
Operator maszyn, Lublin/KARTFORM	1	4 666,00 zł	u
Przedstawiciel handlowy, Lublin/KARTFORM	1	4 666,00 zł	u
Sprzedawca-kasjer, Lublin/Lubelski Handel	1	4 666,00 zł	u
Senior recruiter, Lublin	1	8 750,00 zł	u
Kucharz kuchni arabskiej, Lublin	1	4 666,00 zł	u
Inspektor nadzoru inwestorskiego (branża budowlana), Lublin/RZI	1	6 260,00 zł	u
Inspektor nadzoru inwestorskiego (branża elektryczna), Lublin/RZI	1	6 375,00 zł	u
Magazynier, Lublin/EUROSUPPORT		30,5 zł/godz.	z
Robotnik budowlany, Lublin	1	4 666,00 zł	u
Robotnik myjący części, Lublin		31 zł/godz.	z
Sprzedawca w centrum ogrodniczym, Lublin/Ogrodnik	1	4 666,00 zł	u
Asystent kas samoobsługowych z orzeczoną niepełnosprawnością, Lublin	1	4 666,00 zł	u
Przetwórcza owoców i warzyw, Lublin/EUROSUPPORT		30,5 zł/godz.	z
Samodzielny referent, Lublin	1	4 685,00 zł	u
Kierowca C+E/ magazynier, Lublin/STALPOL	1	6 600,00 zł	u
Kasjer/sprzedawca, Lublin	1	4 666,00 zł	u

u – umowa o pracę
z – umowa zlecenie

Powiatowy Urząd Pracy w Lublinie

Zawód, miejsce pracy/pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Spawacz TIG/MAG, Prawiedniki Kol./Radpol	1	7 000,00 zł	u
Sprzedawca, Bogucin/Mazurek	1	4 666,00 zł	u
Kucharz, Bogucin/ELEKTRO-DOR		9 000,00 zł	z
Magazynier, Prawiedniki Kol./Radpol	1	5 300,00 zł	u
Operator maszyn, Prawiedniki Kol./Radpol	1	5 000,00 zł	u
Przetwórcza owoców i warzyw, Bełżyce		30,5 zł/godz.	z
Spawacz, Strzyżewice	1	4 666,00 zł	u
Nauczyciel przedszkola, Bełżyce	1	4 666,00 zł	u
Opertor maszyn tkackich, Nasutów/PROXIM	1	4 666,00 zł	u
Pomoc kuchenna, Bogucin/ELEKTRO – DOR		30,5 zł/godz.	z
Robotnik budowlany, Łuszczów Pierwszy/SCAL-DOM	1	10 000,00 zł	u
Spawacz MIG/MAG, Kozubszczyzna/ALUKOLOR	1	4 666,00 zł	u
Monter balustrad, Kozubszczyzna/ALUKOLOR	1	4 666,00 zł	u
Operator koparki, Matczyn/ARTEX	1	36 zł/godz.	u
Brukarz/pracownik fizyczny, Matczyn/ARTEX	1	4 666,00 zł	u
Opiekun osoby starszej, Jastków	1	4 666,00 zł	u
Pilarz drzew, Krzczonów	1	4 666,00 zł	u
Monter C.O., Zemborzyce Wojciechowskie/ASPOL	1	6 000,00 zł	u
Referent do spraw nieletnich, Dominów	1	6 299,10 zł	u
Magazynier, Łuszczów Drugi/LADROS	1	6 300,00 zł	u

u – umowa o pracę
z – umowa zlecenie

Polityczne trzęsienie ziemi w powiecie opolskim

PiS zrobił sobie przewrót w powiecie. Przewodniczący Rady odwołany. Starosta do odwołania

POWIAT OPOLSKI:
Tego można było się spodziewać. Rozłam w PiS stał się faktem.

Prawo i Sprawiedliwość w Radzie Powiatu w Opolu Lubelskim miało w tej kadencji kruchą, jednoosobową większość. Ostatnie wydarzenia pokazały, że ta większość legła w gruzach. A dziewiątka radnych PiS podzieliła się na dwie frakcje - „burmistrzowską” i „Piotrowskiego”.

Tę pierwszą tworzą radni związani z burmistrzami Opola Lubelskiego i Poniatojew. W tej drugiej zaś są radni popierający starostę Dariusza Piotrowskiego.

Molesta za Kocona. Zmiana przewodniczącego Rady

Piotr Kocon (PiS) nie jest już przewodniczącym Rady Powiatu w Opolu Lubelskim. W ubiegłym tygodniu został odwołany.

Wniosek o odwołanie Kocona zgłosił nie kto inny tylko... PiS, a konkretnie radny Jan Wójcik. Podpisał się pod nim pięcioro radnych, w tym trzech radnych z PiS - Jan Wójcik, Dariusz Stachowicz, Dominik Molesta, a także Beata Rybak (Trzecia Droga) i Paweł Kozak (Mała Ojczyzna).

Jako powód odwołania podali utratę zaufania. Ale za co konkretnie podpadł Kocon, na ten temat wypowiadać się nie chcą.

Byli już przewodniczącym Rady Powiatu przyznaje, że spodziewał się, że może paść wniosek o jego odwołanie. Ale liczył się z tym, że jeśli już ktoś to zrobi, to opozycja, a nie radni z PiS. I to jest dla niego największym zaskoczeniem.

- Sam wniosek nie miał żadnego merytorycznego uzasadnienia. Brak zaufania można przypisać każdemu - komentuje radny powiatowy Piotr Kocon (PiS). - Ale to nie ja będę rozliczał radnych, tylko w przyszłości rozliczą wyborcy, także pozostawiam to, co wydarzyło się, ocenie mieszkańców powiatu opolskiego - dodaje.

W głosowaniu za odwołaniem Kocona opowiedziało się 10 radnych, przeciwko zagłosowało pięciu. Nieobecni na sesji byli radni Małgorzata Kozak (PiS) i Dariusz Wróbel (Mała Ojczyzna).

Nowym przewodniczącym Rady Powiatu w Opolu Lubelskim został Dominik Molesta (PiS), obecny sekretarz gminy Poniatojew.



Do politycznego trzęsienia ziemi w powiecie opolskim doszło na sesji, która odbyła się 28 stycznia. Złożone zostały wówczas dwa wnioski - o odwołanie Piotra Kocona z funkcji przewodniczącego Rady Powiatu oraz Dariusza Piotrowskiego ze stanowiska starosty opolskiego

Nie podoba się im też starosta

Ale na tym nie koniec. W ubiegłym tygodniu czarne chmury zebrały się również nad głową samego wóldarza powiatu. Na sesji padł również wniosek o odwołanie Dariusza Piotrowskiego (PiS) z funkcji starosty opolskiego. Wniosek zgłosiła tym razem opozycja, która swój ruch argumentowała troską o dobro mieszkańców oraz efektywne zarządzanie sprawami lokalnymi.

- Składamy wniosek o odwołanie starosty powiatu opolskiego z uwagi na brak współpracy oraz niewywiązanie się z realizacji dwustronnych uzgodnień, jakie zostały wypracowane w drodze negocjacji przeprowadzonych trzy miesiące temu - uzasadniała radna Lilla Stefanek (Mała Ojczyzna).

Opozycja zarzuciła Zarządowi Powiatu, że ten nie podjął skutecznych działań w celu wdrożenia uzgodnionych rozwiązań.

Pod wnioskiem o odwołanie Piotrowskiego z funkcji starosty podpisała się cała opozycja, czyli ośmiu radnych: Lilla Stefanek, Dariusz Wróbel, Grzegorz Kapica, Paweł Kozak - wszyscy z KWW Mała Ojczyzna, jak również przedstawiciele Trzeciej Drogi - Beata Rybak, Janusz Goliszek, Tadeusz Błachnio i Zygmunt Wyroślak.

Starosta zapewnia, że z pokorą oczekują na decyzję radnych.

- Dałem z siebie wszystko. Stanowisko to nie zmieniło mojej osobowości i podejścia do ludzkich spraw i problemów. Starostą się bywa, człowiekiem się jest - komentuje Dariusz Piotrowski (PiS), starosta opolski.

Dopytywany, o jakie niewywiązanie się z realizacji dwustronnych uzgodnień z opozycją chodzi, Piotrowski ironizuje: - W wyniku super tajnych negocjacji na Księżycu zapropo-

nowałem opozycji stanowisko starosty opolskiego - ucina.

Tymczasem w kuluarach krąży dwie wersje. Jedna z nich mówi, że Piotrowski miał obiecać opozycji stanowisko przewodniczącego Rady Powiatu. Druga zaś o oddaniu stanowiska w samym Zarządzie Powiatu, a konkretnie stołka wicestarosty.

Opozycja nabrała wody w usta. Na temat niewywiązania się przez Piotrowskiego z uzgodnień wypowiadać się nie chce.

- Nie mamy nic do dodania do treści, jakie są zawarte w uzasadnieniu wniosku - mówi radna Lilla Stefanek.

Straszak na Piotrowskiego?

Złożony wniosek o odwołanie starosty zaopiniować musi komisja rewizyjna Rady Powiatu. A samo głosowanie nad odwołaniem Dariusza Piotrowskiego powinno się odbyć w ciągu miesiąca.

Choć pod wnioskiem o odwołanie podpisali się tylko radni opozycji, nie oznacza to, że Trzecia Droga i Mała Ojczyzna o własnych siłach są w stanie ściąć głowę Piotrowskiemu. Musi w tym pomóc im tzw. frakcja burmistrzowska PiS. Bo do odwołania starosty potrzeba 11 radnych. Opozycja ma tylko osiem szablek. To za mało.

Mimo to odwołanie Piotrowskiego wydaje się wykonalne, patrząc po nazwiskach radnych z PiS, którzy podpisali się pod wnioskiem o odwołanie przewodniczącego Rady. Głosując za odwołaniem Kocona, wysłali jasny i czytelny sygnał starości, że jego odwołanie też są skłonni poprzeć. Sam starosta może liczyć na czterech żołnierzy, a to za mało, aby utrzymać się u władzy.

- Odwołanie Kocona poczynane powinno być jako sprawdzian, ale także demonstracja siły, by sam Piotrowski w końcu

zrozumiał, komu wszystko zawdzięcza i kto tak naprawdę na opolskim podwórku rządzi - komentuje osoba z kręgu PiS.

Odwołanie starosty jest równoznaczne z odwołaniem całego Zarządu Powiatu. A to oznacza, że razem z Piotrowskim odejdą wicestarosta Janusz Złotucha (PiS) i etatowy członek zarządu Marek Wójcik (PiS).

- Uważam, że jedność i siła naszej dziewiątki zatrumfuje. Nie wyobrażam sobie, abyśmy mogli zawieść naszych wyborców, którzy w liczbie ponad 11 tys. poszli i oddali głos na PiS - komentuje radny Marek Wójcik. - Nie widzę żadnego logicznego argumentu, który usprawiedliwiłby odwołanie starosty. Budżet na rok 2025 został uchwalony bez żadnych zastrzeżeń, rozpoczęte inwestycje są w pełnej realizacji. Najważniejszym naszym celem jest dobro mieszkańców naszego powiatu i nieustanny jego rozwój - dodaje.

Lider może być tylko jeden

Szefem opolskich struktur Prawa i Sprawiedliwości jest Sławomir Plis, burmistrz Opola Lubelskiego. W minionej kadencji razem ze starostą Dariuszem Piotrowskim tworzyli znakomity tandem. Samorządowców łączyła nie tylko polityka, ale także relacje towarzyskie. Razem jeździli na wczasy z rodzinami, razem też bawili się na sylwestrach.

Ale ta sielanka skończyła się po ostatnich wyborach samorządowych. Piotrowski, który w pierwszej kadencji został starostą, choć nie był radnym, urósł w siłę. I to bardzo. Zrobił wynik, jakiego nikt do tej pory w historii powiatu opolskiego nie osiągnął - ponad 1600 głosów. I powoli przestał słuchać wytycznych swojego partyjnego przełożonego. Tąpnięcie nastąpiło, gdy zrodził się pomysł



Dariusz Piotrowski (PiS),
starosta opolski
- Z pokorą oczekuję na decyzję radnych powiatu. Do pełnionej funkcji podchodziłem zawsze z zaangażowaniem. Były to trudne lata, a jednak zrealizowanych zostało wiele kluczowych zadań i inwestycji. Kolejne są na ukończeniu lub w trakcie realizacji. Dałem z siebie wszystko. Stanowisko to nie zmieniło mojej osobowości i podejścia do ludzkich spraw i problemów. Starostą się bywa, człowiekiem się jest.



Piotr Kocon (PiS),
były przewodniczący Rady Powiatu w Opolu Lubelskim
- Sam wniosek nie miał żadnego merytorycznego uzasadnienia. Brak zaufania można przypisać każdemu. Ale to nie ja będę rozliczał radnych, tylko w przyszłości rozliczą wyborcy, także pozostawiam to ocenie mieszkańców powiatu opolskiego.

UKŁAD SIŁ W RADZIE POWIATU OPOLSKIEGO

- Prawo i Sprawiedliwość - 9 radnych
- Trzecia Droga - 4 radnych
- Mała Ojczyzna - 4 radnych

rozszerzenia Zarządu Powiatu o dwóch kolejnych etatowych członków. Do wykonania tego zadania potrzebna była zmiana statutu powiatu. Partyjne oczekiwania były takie, aby zmiany tej dokonać tuż po wyborach, na pierwszej sesji, na której radni składali ślubowanie. Piotrowski partyjnego rozkazu nie wykonał. Rozpoczęła się „zimna wojna”. Starosta popadł w niełaskę. Przestał być zapraszany na imprezy organizowane przez gminę. Ale najbardziej znamienne było, gdy w styczniu nie został zaproszony przez szefa PiS-u na PiS-owski obiad.

W koalicję z opozycją?

Obecnie opozycję w Radzie Powiatu w Opolu Lubelskim tworzy ośmiu radnych reprezentujących Trzecią Drogi i Małą Ojczyznę. W tym gronie są wieloletni samorządowcy - czterech byłych burmistrzów i jeden wójt. Do wyborów szli z przekonaniem, że uda im się wydrzeć powiat z rąk PiS. Mimo prób nie udało się. Teraz nadzieja odżyła, w związku z rozłamem w PiS.

- To, że są dogadani, widać było na sesji gołym okiem. A to, że nikt z radnych PiS nie podpisał się pod wnioskiem o odwołanie starosty to tylko zagranie taktyczne. Nikt im nie uwierzy w tłumaczenie, że opozycja

poszła za ciosem i po wniosku o odwołanie przewodniczącego złożyła wniosek o odwołanie starosty. To wszystko zostało dokładnie zaplanowane - mówi osoba z kręgów opolskiego PiS.

Krąży już nawet nazwiska radnych, którzy mieliby stworzyć nowy Zarząd Powiatu w Opolu Lubelskim. Wymieniają: Janusz Goliszek, Dariusz Stachowicz i Jan Wójcik.

Czy PiS wejdzie w koalicję z PSL i Małą Ojczyzną? O to m.in. zapytaliśmy szefa opolskich struktur partii Jarosława Kaczyńskiego. Sławomir Plis nie odpowiedział na nasze pytania. A chcieliśmy dowiedzieć się też, jakie stanowisko on sam zajmuje w sprawie tego, co zadziało się w Radzie Powiatu? Czy jego zdaniem wniosek o odwołanie starosty był rzeczywiście zasadny? I kto powinien zostać nowym starostą, czy on sam kogoś „nauka”?

- Jako burmistrz Opola Lubelskiego nie odpowiadam za większość w Radzie potrzebną do stabilnego zarządzania powiatem. Powiat i radni powiatowi w żaden sposób nie podlegają pode mnie. To nie jest żadna moja kompetencja. Wobec tego nie będę się do tego odnosił - odpisał nam tylko tyle szef PiS w powiecie opolskim.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Puławski ośrodek jako jedyny z akredytacją w całym kraju

Tu kiepski miód nie przejdzie. Nowoczesne laboratorium w Puławach otwarte

Kosztowało ponad 13 mln zł i jest jednym z dwóch obiektów wchodzących w Kompleks tzw. Zielonych Laboratoriów. Połowa tej kwoty to koszt zakupu aparatury, m.in. chromatografów. W ubiegłym tygodniu w Zakładzie Pszczelnictwa Instytutu Ogrodnictwa w Puławach otwarto nowoczesne laboratorium badań produktów pszczelich.

Puławy - naukowe zagłębie

Puławy nazywane są miastem instytutów naukowych. Nazwa ta jest trafna z uwagi na działające tu jednostki badawcze (m.in. Instytut Uprawy Nawożenia i Gleboznawstwa, czy Państwowy Instytut Weterynaryjny), spośród których jedną jest mieszczący się właśnie Zakład Pszczelnictwa Instytutu Ogrodnictwa - Państwowego Instytutu Badawczego w Skierniewicach. Jego początki sięgają połowy lat 30. XX w. W 1935 r. na mocy decyzji Lubelskiej Izby Rolniczej utworzono Pszczelniczy Zakład Doświadczalny, udało się włączyć go w struktury Państwowego Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach. Wojna wstrzymała rozwój instytucji, która w 1946 r. wznowiła działalność w strukturach Lubelskiej Izby Rolniczej, a siedzibą Instytutu był Lublin. Gdy pod koniec tego roku zaczęto likwidować izby rolnicze, Instytut Pszczelniczy próbowano włączyć do PINGW w Puławach, ale ostatecznie został włączony do Centralnego Związku Samopomocy Chłopskiej w Lublinie. Następnie



Budowa tego nowoczesnego laboratorium pochłonęła ponad 13 mln zł. Instytut Ogrodnictwa pozyskał na ten cel środki z Krajowego Programu Odbudowy

z dniem 1 września 1950 roku „pszczelnictwo” zostało „przydzielone” Instytutowi Zootechniki w Krakowie w formie Oddziału Pszczelnarskiego, a już od stycznia kolejnego roku zostało wcielone do Instytutu Zootechniki Instytutu Sadownictwa w Skierniewicach. W 1955 r. przeniesiono tam również siedzibę jednostki. Do Puław wróciła w latach 60-tych. „Ze względu na skromne warunki w Skierniewicach, a także brak pożytków pszczelich w tym rejonie, niesprzyjających badaniom pasiecznym, zainicjowano pomysł przeniesienia Oddziału do Puław, gdzie od lat istniało pewne zakotwiczenie w Sadowniczym Zakładzie Doświadczalnym Górna Niwa” - czytamy w historii na stronie internetowej Zakładu Pszczelnictwa.

Zakład miał swą siedzibę w zabytkowym Pałacu Marynki przy ul. Kazimierskiej, ale kilka lat temu Instytut Sadownictwa w Skierniewicach sprzedał nieruchomość, której nie potrzebował. Obiekt odkupiło miasto Puławy.

Krok naprzód

Obecnie Zakład Pszczelnictwa mieści się on przy ul. Sosnowej. Prowadzi badania z dziedziny

hodowli pszczół, poznawania ich biologii oraz doskonalenia metod obsługi pasiek. Zajmuje się również określaniem składu i właściwości wszystkich produktów wytwarzanych przez pszczoły. Teraz będzie mógł prowadzić badania na jeszcze wyższym poziomie.

Wszystko dzięki budowie nowoczesnego laboratorium, którego otwarcie miało miejsce w Puławach w ubiegłym tygodniu. Uroczystość, zgromadziła wielu znamienitych gości, naukowców z różnych kręgów. Do Puław zawiązał także sam Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi. - Pszczoły są ważne dla utrzymania całego procesu produkcji rolniczej. Co prawda technika tak poszła do przodu, że próbuje się zastępować je różnymi urządzeniami mechanicznymi, ale nic nie zastąpi pszczół w takiej skali. Cieszę się, bo niedawno otworzyliśmy jedno laboratorium poświęcone badaniom jakości żywności w Instytucie w Skierniewicach. Teraz tutaj w Puławach otwieramy drugie - mówił Czesław Siekierski i dodawał: - Puławy mają kilka instytutów naukowych, podległych resortowi rolnictwa. Bardzo cieszę się, że w końcu



Czesław Siekierski,
minister rolnictwa i rozwoju wsi

- Cieszę się, bo niedawno otworzyliśmy jedno laboratorium poświęcone badaniom jakości żywności w Instytucie w Skierniewicach. Teraz tutaj w Puławach otwieramy drugie



Prof. Dorota Konopacka,
dyrektor Instytutu Ogrodnictwa w Skierniewicach
Instytut Ogrodnictwa nie mógłby istnieć bez Zakładu Pszczelnictwa, bez pszczół nie byłoby produkcji roślinnej. Działania naszego laboratorium mogą w bezpośredni sposób przyczynić się do ograniczania wymierania owadów zapylających

ubiegłego roku mogliśmy zwiększyć finansowanie dla nich, bo te instytuty były w słabej kondycji finansowej. Nowoczesne, przestronne wnętrza, wyposażone w wysokiej klasy aparaturę - w takich warunkach teraz będą pracować naukowcy z Zakładzie Pszczelnictwa. - Nasze laboratorium badania jakości produktów pszczelich zostało wybudowane jako jedno z dwóch w ramach Kompleksu Zielonych Laboratoriów ze środków KPO. Mamy nowoczesną infrastrukturę i nowoczesną aparaturę, jak również zaimplementowaliśmy w tym laboratorium system zarządzania LIMS, który usprawni nam pracę, rozszerzy zakres badań, będzie pomocy w zarządzaniu zespołem i całym laboratorium - mówi prof. Teresa Szczęśna, kierownik nowo otwartego Laboratorium Badania Produktów Pszczelich.

Niezwykłą wagę nowego laboratorium podkreśla również dyrektor Instytutu Ogrodnictwa, w ramach którego działa

Zakład Pszczelnictwa w Puławach. - Instytut Ogrodnictwa nie mógłby istnieć bez Zakładu Pszczelnictwa, bez pszczół nie byłoby produkcji roślinnej. Działania naszego laboratorium mogą w bezpośredni sposób przyczynić się do ograniczania wymierania owadów zapylających. Zgłosiliśmy budowę tego typu laboratorium jako jeden z elementów dbania o naturę i przeciwdziałania szkodliwym zmianom klimatu - mówi prof. Dorota Konopacka i dodaje: - Nasi specjaliści dotykają wszystkich problemów, które są ważne przy gospodarce pasiecznej.

Nowoczesne badania kluczem do rozwoju

Dzięki nowoczesnej aparaturze naukowcy z Puław, zatrudnieni w Zakładzie Pszczelnictwa będą mogli nie tylko badać miód, ale także inne produkty pochodzenia pszczelego.

- Wybudowanie tego laboratorium pozwoli nam na rozszerze-



Prof. Teresa Szczęśna,
kierownik Laboratorium Badania Produktów Pszczelich w Puławach

- Nasze badania są skierowane głównie do środowiska pszczelarskiego, związki pszczelarskie i indywidualni pszczelarze mogą zwracać się do nas z prośbą o wykonanie badań jakości handlowej miodu. Jako jedyne w kraju laboratorium mamy akredytację na analizę pyłkową miodu, która służy do oceny odmianowości miodu, a także do określania pochodzenia geograficznego. Jesteśmy w stanie określić nawet kraj, z którego miód pochodzi

nie naszej działalności, nie tylko miód, bo są także inne problemy, związane z jakością innych produktów pszczelich. Np. wosk pszczeli jest wykorzystywany do produkcji węzy pszczelej, ale znajduje również zastosowanie w różnych gałęziach przemysłu spożywczego, farmaceutycznego, chemicznego, kosmetycznego. Pyłek, pierzga, propolis, mleczko pszczele to z kolei produkty z bardzo bogatym składem chemicznym, nie do końca poznanym. Przed tymi produktami jest duża przyszłość, ale aby można było je wykorzystać jako źródło składników odżywczych, jako produkty lecznicze, muszą być dokładnie zbadane - tłumaczy prof. Teresa Szczęśna.

Marta Pietroni

10-latka nie patyczkowała się i zgłosiła kradzież. Złodziejami byli nastolatki z Lublina

Lublin: 10-latka zadzwoniła na 112 zgłosiła kradzież roweru, za którą stało dwóch nastolatków z Lublina. Do kradzieży doszło w Świdniku.

- Na telefon alarmowy zadzwoniła 10-letnia dziewczynka, która zgłosiła że podeszło do niej dwóch nastolatków, w tym



16-latek i 18-latek z Lublina oświadczyli, że do Świdnika przyjechali by ukradzić rowery

jeden w kominiarce i zapytali się czy mogą przejechać się na jej rowerze. Gdy pośpiesznie oddalili się i stało się jasne, że doszło do kradzieży. Dziewczynka bardzo precyzyjnie przekazała operatorowi wszystkie dane dotyczące wyglądu i marki swojego roweru oraz wizerunku i ubioru sprawców. Dzięki temu policjanci udający się na interwencję zauważyli i rozpoznali opisywane osoby, które znajdowały się na

rowerach, w tym opisywanym przez 10-latkę - informuje aspirant sztabowy Elwira Domaradzka z KPP w Świdniku.

Na widok radiowozu młodzi mężczyźni zaczęli uciekać. Policjanci złapali chłopaka poruszającego się na skradzionym rowerze. Okazał się nim być 16-latek z Lublina. Policjanci ustalili, że po kradzieży jednoślada 10-latkę sprawcy skradli kolejny rower, który stał

pozostawiony w stojaku rowerowym pod jednym z bloków. Mundurowi ustalili również dane drugiej osoby, którą okazał się być 18-letni mieszkaniec Lublina. Drugi z rowerów został także odzyskany. Wartość jednośladów - 1200 i 1100 złotych.

Podczas przesłuchania złodzieje przyznali, że przyjechali do Świdnika żeby kraść rowery bądź hulajnogi.

Joanna Niecko

WSP

Janusz Palikot wyszedł z aresztu

Lublin: Biznesmen i były poseł Janusz Palikot opuścił areszt. Swoją pobyt tam skomentował w rozmowie z dziennikarzami. - Celę dla Zbyszka Ziobry w każdym razie zwalniam - stwierdził.

Janusz Palikot - były poseł z Lubelszczyzny pochodzący z Biłgoraja wpłacił 2 mln zł kaucji. Tym samym w poniedziałek (27 stycznia) opuścił wrocławski areszt śledczy, gdzie był od października.

Tuż po wyjściu z aresztu w rozmowie z dziennikarzami powiedział, że jest „bardzo szczęśliwym człowiekiem”.

- Mimo że miałem tylko 10 minut raz na dwa tygodnie do połączenia z dziećmi, doświadczyłem od nich takiej miłości, jakiej nie doświadczyłem na wolności. To taki paradoks tej sytuacji: człowiek spędza czasem wakacje, a nigdy w głosie, jak ktoś z drugiej strony dzwoni, nie ma takiej miłości - zaznaczał cytowany przez Polsat News Janusz Palikot, dodając, że „w sumie każdemu poleca krótką wizytę w więzieniu, żeby usłyszeć, jak ci, co kochają, zadzwonią wzruszeni”.

Podkreślił jednocześnie, że wsparcia udzielili mu „najwięksi twórcy kultury”.

- Jeżeli są jacyś Polacy znani na całym świecie - nie wymienię ich nazwisk, bo nie wiem, czy by

chcieli - to udzielili mi rękojmi przed sądem, żeby mnie zwolnić, przesyłali pozdrowienia i życzenia - przekazał.

Zapewnił też, że jest niewinny i będzie żądał odszkodowania.

Przy okazji stwierdził, że w samym więzienictwie jest sporo do zmiany.

- To niemożliwe, żeby w XXI wieku ciepła woda była ograniczona: trzy razy dziennie po godzinie, żeby człowiek mógł się umyć raz na cztery dni, żeby nie było szmaty do wytarcia podłogi - musiałem wycierać ścierką do naczyń podłogę w swojej własnej celi, w której codziennie zbierałem tyle kurzu, bo cela jest z XIX wieku, jest śmierdzącym lochem - komentował Palikot.

- Ale ludzie są bardzo dobrzy, strażnicy, specjaliści, wychowawca, psycholog są zaskakująco sensowni, z nimi można byłoby można zrobić nowoczesną służbę więzienniczą, a nie to działość, w którym tkwimy. Celę dla Zbyszka Ziobry w każdym razie zwalniam.

Zdaniem Palikota zarzuty, które mu postawiono, są bezpodstawne, oraz że w całej sprawie trzeba „zbadać rolę Komisji Nadzoru Finansowego oraz Centralnego Biura Antykorupcyjnego”.

- Były poseł usłyszał łącznie osiem zarzutów, w tym siedem dotyczących oszustwa i jeden przywłaszczania mienia.

Joanna Niećko

Po doniesieniach o podejrzanym mężczyźnie pod szkołami: Jest spokojnie, ale wszyscy są czujni

Parczew: Póki co jest spokojnie, ale i tak są wzmożone patrole policji. Teren wokół szkoły monitorują pracownicy.

Chociaż nie było więcej sygnałów, to w szkołach odbywają się zajęcia profilaktyczne w zakresie bezpieczeństwa, a pracownicy szkół i rodzice nie tracą czujności. Można też zaobserwować większą liczbę rodziców przywołujących i odbierających swoje dzieci ze szkół. Szczególnie dotyczy to młodszych uczniów. Takie patrole zarówno ze strony policji, jak i szkół na pewno będą kontynuowane do ferii zimowych. Parczewscy funkcjonariusze rozpoczęli spotkania profilaktyczne z dziećmi i młodzieżą szkolną. Główna ich tematyka to bezpieczne spędzanie wolnego czasu zarówno w miejscu zamieszkania, jak i w trakcie wyjazdów rodzinnych. To wszystko w ramach działań „Bezpieczne Ferie”. Przy

okazji tych spotkań policjanci przypominają podstawowe zasady postępowania w kontakcie z osobami nieznajomymi.

Przypomnijmy, że pierwszy alarmujący incydent miał miejsce we wtorek, 21 stycznia około południa na ulicy PCK w Parczewie. Wracając ze szkoły dziewczynkę, uczennicę klasy IV Szkoły Podstawowej nr 3, zaczął nieznajomy mężczyzna. Dzień później do podobnego zdarzenia doszło w okolicy szkoły podstawowej nr 2. W środę, 22 stycznia koło południa w okolicy placówki nieznajomy mężczyzna zaczął stojące niedaleko szkoły dwie dziewczynki, uczennice II i III klasy, proponując im podwiezienie. Jedną z dziewczynek powiedziała „nie” i wraz z koleżanką uciekły. Wydało się, że jest bezpiecznie, ale i tak dyrektorzy szkół są czujni i proszą o to rodziców i opiekunów. Jak informuje oficer prasowy sierżant sztabowy Ewelina Semeniuk, policja cały czas bada sprawę.

ema

Czegoś takiego jeszcze nie było. Atak na salon masażu w centrum

Lublin: Policja szuka sprawcy ataku na salon masażu w centrum miasta.

We wtorek (28 stycznia) przy ul. Chopina doszło do ataku na salon masażu.

- Otrzymaliśmy zgłoszenie, że do salonu masażu wszedł zamaskowany mężczyzna. Wrzucił butelkę z nieznaną substancją o drażniącym zapachu i uciekł - powiedział nam nadkom. Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Nikt nie ucierpiał.

Butelka została zabezpieczona przez służby w celu zbadania składu znajdującej się w niej substancji. Trwa poszukiwanie sprawcy.

Salon wydał oświadczenie w sprawie całej sytuacji. Właściciel wyznaczył nagrodę.

- W takich momentach zdajemy sobie sprawę, jak krucha może być nasza codzienność, jak łatwo spokój może zostać zakłócony przez akt przemocy. Jesteśmy głęboko zaniepokojeni tą sytuacją i pragniemy zapewnić, że zdrowie oraz bezpieczeństwo na-

szych klientów i pracowników pozostaje dla nas najwyższym priorytetem. W obliczu takiego zagrożenia czujemy się odpowiedzialni, aby zrobić wszystko, co w naszej mocy, żeby jak najszybciej przywrócić normalne funkcjonowanie naszego salonu, który od lat służył jako miejsce relaksu i odprężenia - czytamy w oświadczeniu opublikowanym na profilu Facebook.

Salon apeluje do wszystkich, którzy mogą mieć jakiegokolwiek informacje dotyczące zdarzenia, o pilny kontakt z nami lub z Policją w Lublinie.

- Każda wskazówka jest dla nas niezwykle cenna. W trosce o wspólne bezpieczeństwo oferujemy nagrodę finansową (szczególnie w wiadomości prywatnej) dla osoby, której wskazówka pomoże w wykryciu sprawcy tego haniebnego czynu. Obecnie trwają intensywne działania Policji oraz nasze wewnętrzne, celem wykrycia sprawcy zdarzenia oraz zleceniodawcy popełnionego przestępstwa, nie spocniemy, dopóki przestępcy nie zostaną ukarani za popełnione czyny - czytamy w oświadczeniu.

Joanna Niećko

Sceny jak z filmu akcji. Strzały i duża bójka

Lublin: W rejonie cmentarza w Pliszczynie doszło do bójki udziałem ok. 30 mężczyzn.

We wtorek (28 stycznia) wieczorem w rejonie cmentarza w Pliszczynie w powiecie lubelskim doszło do bójki.

- Dostaliśmy zgłoszenie od mieszkańców, świadków w związku z bójką ok. 30 mężczyzn. Słychać było hałas, strzały i huki - mówi nam nadkom. Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie. - Sprawcy odjechali samochodami po całym zdarzeniu.

Na miejscu prowadzono oględziny. Znalezione zostały np. pałki czy kije.

Policja sprawdziła szpital, ale nikt nie zgłosił się do nich z obrażeniami, które mogły powstać w wyniku takiego zdarzenia. Z doniesień medialnych z kolei wynika, że wstępnie wykluczono, iż były to porachunki pseudokibiców.

Trwa wyjaśnianie dokładnych okoliczności zajścia.

Joanna Niećko

Automaty do nielegalnych gier hazardowych w rękach służb. Pięć osób zatrzymanych

Puławy: Służby znalazły pięć automatów służących do prowadzenia nielegalnych gier hazardowych. Zatrzymanych zostało pięć osób.

W nocy z soboty na niedzielę (25/26 stycznia) policjanci z komendy w Puławach wspólnie z funkcjonariuszami Izby Administracji Skarbowej w Lublinie weszli do lokalu na terenie Puław. Prowadzone tam były gry hazardowe bez wymaganej koncesji lub zezwolenia.

- Podczas przeszukania funkcjonariusze zabezpieczyli pięć automatów służących do prowadzenia nielegalnych gier hazardowych. Na miejscu znajdo-



Podczas przeszukania funkcjonariusze zabezpieczyli pięć automatów służących do prowadzenia nielegalnych gier hazardowych

wało się pięć osób, w wieku od 17 do 47 lat. Wszystkie zostały zatrzymane. Trwają czynności

procesowe z ich udziałem. Funkcjonariusze ustalają rolę i odpowiedzialność poszczególnych

osób w zaistniałym procederze. Przesłuchiwane są także inne osoby mogące mieć związek ze sprawą. 47-latek okazał się też być poszukiwany do odbycia kary pozbawienia wolności za przestępstwa przeciwko rodzinie i opiece - informuje komisarz Ewa Rejn-Kozak z KPP w Puławach.

Zgodnie z ustawą o grach hazardowych automaty do gier mogą być udostępniane wyłącznie w kasynach, na których prowadzenie wymagana jest koncesja. Za nielegalne prowadzenie tego typu działalności grozi kara grzywny oraz kara pozbawienia wolności do 3 lat.

Joanna Niećko

Tę inwestycję zapamięta na długo. Straciła duże pieniądze

Lublin: Prawie 200 tys. zł straciła kobieta, która chciała zainwestować na platformie handlowej.

We wtorek (28 stycznia) 74-letnia mieszkanka Lublina powiadomiła policjantów o oszustwie. Kobieta oświadczyła, że chciała zarobić na inwestycjach w internecie.

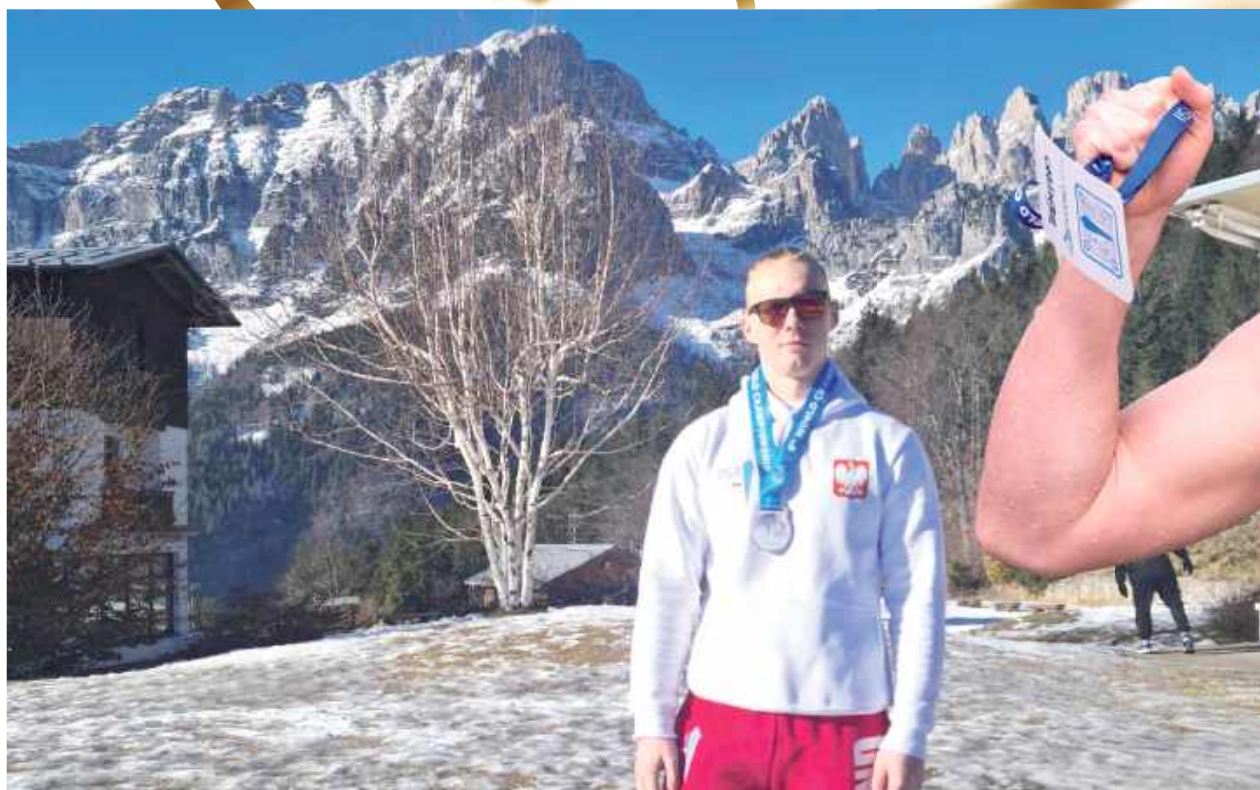
- W związku z tym zgodziła się na ofertę jednej z firm. Początkowo seniorka przekazała na rachunek niewielką kwotę, która szybko została pomnożona. Gdy

chciała wycofać zarobione pieniądze, pojawiły się problemy. Doradca poprosił ją o zainstalowanie specjalnej aplikacji na telefonie i komputerze. Następnie zalogowała się na konto bankowe. To niestety pozwoliło przestępcy na pełen dostęp i przełanie oszczędności na własne konto - opisuje nadkom. Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Kobieta straciła łącznie blisko 200 tys. zł.

Joanna Niećko

Wicemistrz świata - z Międzyrzecza Podlaskiego. Ustąpił pola jedynie olimpijczykowi z USA



Ciężka praca została wynagrodzona na samym początku 2025 roku pięknymi widokami i przede wszystkim srebrnym medalem Mistrzostw Świata!

Franciszek Korulczyk zaraz po jednym ze startów

Franciszek Korulczyk, międzyrzeczanin, uczeń Zespołu Szkół Ekonomicznych w Międzyrzeczu Podlaskim, zdobył srebrny medal podczas VI Mistrzostw Świata w Pływaniu Lodowym, które odbyły się w dniach 13-19 stycznia w Molveno we Włoszech. W zawodach wzięło udział prawie 800 zawodników z całego świata, w tym ponad 60 Polaków.

Korulczyk rywalizował w kategorii wiekowej 18-24 lata. Podczas mistrzostw spotkał się z czołowymi zawodnikami na świecie czy byłymi zawodnikami klasycznego pływania. Wśród nich znalazł się m.in. olimpijczyk ze Stanów Zjednoczonych - Keaton Jones. Na dystansie 100 metrów stylem grzbietowym Polak zdobył tytuł wicemistrza świata, ustępując jedynie Jonesowi.

- Zdobycie srebrnego medalu na 100 metrów stylem grzbietowym to ogromny sukces - olimpijczyk przede mną, a za mną reszta świata. Ten

- Miłość do wody odziedziczyłem po mamie. Ale ta cała przygoda z wodą, ratownictwem, nauką pływania, medalami zaczęła się od mojej babci Stasi

wynik to efekt wielu godzin treningów i pracy nad techniką startów i nawrotów, które w lodowym pływaniu różnią się od tych w klasycznym - mówi Franciszek.

Zaczął się od babci

Pozostałe starty Korulczyka zakończyły się na wysokich miejscach w stawce. Na dystansie 50 metrów stylem grzbietowym zajął 6. miejsce, na 50 metrów stylem motylkowym 9. miejsce, a na 50 i 100 metrów stylem dowolnym uplasował się odpowiednio na 11. i 12. pozycji.

- Miłość do wody odziedziczyłem po mamie. Ale ta cała przygoda z wodą, ratownictwem, nauką pływania, medalami zaczęła się od mojej babci Stasi. To ona sprawiła, że moja mama nie może przeżyć bez wody. Dzięki mamie i babci wychowałem się w świecie, w którym woda jest częścią życia, pracą, pasją, odpoczyn-

kiem, hobby. Ale z samego hobby nie biorą się medale. Do ich zdobycia potrzeba wielu godzin treningów, jeszcze więcej przepłyniętych kilometrów i oczywiście trener, w moim przypadku trafił się najlepszy - Lubański. To trener stoi za medalami Mistrzostw Województwa, Polski a teraz za moim medalem Mistrzostw Świata. Każdy sukces to masa zdarzeń, przypadków i pracy wielu osób. Za osiągnięciami zawodników stoją trenerzy, a za pasją i wyborem danego sportu/hobby stoją... niech sobie każdy sam odpowie - u mnie to babcia, mama i trener.

Pasja i wytrwałość w drodze na szczyt

Franciszek podkreśla, że sukcesy zawdzięcza rodzinie, trenerowi i ciężkiej pracy. - Moja miłość do wody zaczęła się dzięki babci Stasi, która zaszczyliła tę pasję mojej mamie. Woda stała się dla mnie częścią życia, a medal mistrzostw świata to efekt pracy mojej rodziny, trenera i godzin spędzonych na treningach - wspomina młody wicemistrz świata.

Przygotowania do mistrzostw były jednak pełne wyzwań. Dwa tygodnie przed zawodami Korulczyk zmagał się z chorobą, która wpłynęła na jego formę. - Wyjeź-

dzałem wciąż chory, a brak pełnej kondycji na ostatnich metrach dawał się we znaki. Ale nie ma co szukać wymówek - medal to wynik pracy nad detalami, które w sprintach mają ogromne znaczenie. Każdy start to walka o setne sekundy - dodaje.

Od ośmiolatka, do 89-latka

VI Mistrzostwa Świata w Pływaniu Lodowym w Molveno zgromadziły zawodników w wieku od 8 do 89 lat. Temperatury wody w basenie wynosiły od 1 do 1,5°C, a zawody odbywały się według zasad, które znacząco różnią się od klasycznego pływania. Brak nawrotów koziółkowych, pływania pod wodą i skoków startowych sprawia, że technika odgrywa kluczową rolę.

- Po zawodach pozostaje jednak spory niedosyt. Przygotowania przerwała choroba - dwa tygodnie w łóżku przed samym wyjazdem odebrało mi sporo sił, do końca nie byłam pewny, czy podejmę się startów, wyjeżdżałem wciąż chory. W samej wodzie zabrakło pełnej mocy i kondycji na ostatnich metrach. Ale wystarczy już wymówek, z dobrych wieści mogę powiedzieć, że ten medal to praca nad techniką startów i nawrotów. W lodowym

Oplaciło się wyglądać na treningach jak nowicjusz, który nie potrafi pływać pod wodą na plecach i porządnie startować. To dało mi przewagę nad pozostałymi zawodnikami, którzy zawodowo trenują klasyczne, a nie lodowe pływanie

pływaniu obowiązują inne przepisy. Największe różnice między pływaniem lodowym a zwykłym, poza temperaturą wody, to właśnie starty i nawroty - nie wolno skakać, pływać pod wodą i robić żadnych nawrotów koziółkowych. Oplaciło się wyglądać na treningach jak nowicjusz, który nie potrafi pływać pod wodą na plecach i porządnie startować. To dało mi przewagę nad pozostałymi zawodnikami, którzy zawodowo trenują klasyczne, a nie lodowe pływanie i było widać, że niektórzy zdecydowanie za mało skupili się na tych dwóch moim zdaniem kluczowych momentach - dodaje wicemistrz świata.

Franciszek Korulczyk swoim osiągnięciem udowodnił, że w pływaniu lodowym liczą się nie tylko siła i kondycja, ale również umiejętności do-



Franciszek Korulczyk, srebrny medalista Mistrzostw Świata w pływaniu lodowym

Za medalem stoi mama, babcia Stasia i trener Lubański

- Z samego hobby nie biorą się medale. Do ich zdobycia potrzeba wielu godzin treningów, jeszcze więcej przepłyniętych kilometrów i oczywiście trener, w moim przypadku trafił się najlepszy - Lubański. To trener stoi za medalami Mistrzostw Województwa, Polski a teraz za moim medalem Mistrzostw Świata.

stosowania się do specyfiki tej dyscypliny. - To niesamowite doświadczenie, które uczy pokory i wytrwałości. Mam nadzieję, że to dopiero początek mojej przygody z pływaniem lodowym - podsumowuje.

Serdecznie gratulujemy ogromnego sukcesu!

Nauczyciele z Markuszowa „szyją dobro”

Wspierani przez uczniów uszyli pluszaka - Pożeracza Smutków, którego wystawili na specjalnej aukcji. A wszystko w ramach ogólnopolskiej akcji, wspierającej Wielką Orkiestrę Świątecznej Pomocy. Ciastek sprzedał się za 162 zł.

„Nauczyciele szyją dobro dla WOŚP” to ogólnopolska akcja wspierana przez Stowarzyszenie Cyfrowy Dialog, a zapoczątkowana przez Martę Florkiewicz-Borkowską. Mogą do niej włączyć się społeczności szkolne i pedagodzy, którzy podejmą się uszycia specjalnej maskotki - Pożeracza Smutków. Następnie zostaje on wystawiony na au-



W przygotowanie Ciastka włączyli się również uczniowie markuszcowskiej szkoły



Pożeracz Smutków – Ciastek został wylicytowany za 162 zł

Ciastek specjalizuje się w pożeraniu smutków oraz odstraszaniu złych momentów. Z przyjemnością będzie pomagał i towarzyszył nowemu właścicielowi” - czytamy w opisie twórców pluszaka. Na innych aukcjach na nowych właścicieli czekało jeszcze 169 jego przeróżnych kolegów, uszytych przez inne placówki i nauczycieli. Aukcja z Ciastkiem w roli głównej zakończyła się w sobotę po 14:30. Licytowało go 9 osób. Pluszak sprzedał się za 162 zł.

Całkowity dochód ze sprzedaży wszystkich maskotek uszytych w ramach akcji przez nauczycieli i środowiska szkolne zasiliło konto WOŚP.

Marta Pietroni

Witamy na świecie!

Dzieci urodzone w łukowskim szpitalu

Milan Wójcik ur. 15.01.2025, 3600 g, 54 cm	Ania Ochnik, Okrzeja ur. 22.01.2025, 3780 g, 58 cm Rodzice: Justyna i Grzegorz Ochnik Brat: Sebastian	Ignacy Ciołek, Ruda ur. 25.01.2025, g. 12.05, 4040 g, 59 cm Rodzice: Ania i Kamil Ciołek	Pola Zielińska, urodzona 15 stycznia 2025 r.
Igor Chilimoniuk, Radzyń Podlaski ur. 27.01.2025, g. 11.17, 3450 g, 56 cm Rodzice: Aleksandra i Piotr Chilimoniuk	Ignacy Michalak, Łuków ur. 24.01.2025, g. 8.53, 3500 g, 54 cm Rodzice: Aleksandra i Jakub Michalak	Marcelinka Luśtyk, Łuków ur. 17.01.2025, g. 10.35, 3200 g, 54 cm Rodzice: Marta i Michał Luśtyk Siostry: Melania i Marta	Jakub Domański, Łuków ur. 15.01.2025, g. 14.45, 3005 g, 59 cm Rodzice: Anna i Radosław Domańscy Brat: Bartuś 3 latka

Życzenia z okazji 80. urodzin Tadeusza Okunia

Drogi Tato, Dziadku, Pradziadku

„Osiemdziesiąt” – usłyszałam, gdy o wiek Twój dziś zapytałam.
„Wolne żarty” – myślę sobie, chyba o innej mówimy osobie...
Silny, postawny, radosny i żwawy, wszelkie to są młodości przejawy!
Osiemdziesiątka wybiła, Jubilatą zaskoczyła! Sto lat śpiewamy, Prezenty wręczamy.
Dostojny Jubilacie dziś masz urodziny, z tej właśnie okazji życzenia złożymy.
A że osiemdziesiąt wiosen już nabiło, życzyć stu lat życia za mało by było.
Do Ciebie po radę się udajemy, kiedy źle, do Ciebie z radościami biegniemy,
kiedy w życiu nam dobrze.
Ty nasza ostoja, Ty nasz dom. Twoja osoba jest najważniejszą częścią naszej rodziny.
Dlatego te życzenia zdrowia i szczęścia do Ciebie ślemy.
Najpiękniejsze życzenia na 80 urodziny.
Niech Ci szczęście niezmiennie sprzyja, wszelki smutek omija.
Dobry Bóg w zdrowiu Cię zachowa, odkrywaj w Nim dobro wciąż od nowa.
Anioł Stróż niech skrzydła nad Tobą rozciąga, niech Cię opieką zawsze otacza.
Kolejne lata w zdrowiu nam trwaj, i niech w Twoim sercu będzie niezmiennie maj!
Więc rób to, na co masz ochotę, obejdź świat na piechotę.
Układaj wieszę, tańcz, głośno śpiewaj, złych dni wcale już nie miewaj!
Lat 80 Ci minęło, lekkie życie się zaczęło, czas na relaks, tak myślimy,
tym prezentem Cię skusimy.
Oby życie było lepsze, żyj sto lat, albo i dwieście!
Dzieci odchowane, wnuki zadbane, Amelka Twoja prawnuczka przyszła na świat,
a Ty nasz Kochany masz dopiero 80 lat.
Czas myśleć już o sobie i spełniać swe marzenia, żyj pełną piersią, nic się nie zmieniaj,
Kończysz 80 lat, poznałeś dobrze świat, wiesz co ma wartość, co złudne jest.
Za Twoją mądrość kochamy Cię, dziś Ci życzymy zdrowia dobrego,
każdego dnia – przeszczęśliwego.
Dużo radości, spokoju chwil, byś nam 100 lat szczęśliwie żył.
Kochany Tato, Dziadku, Pradziadku! Jesteś najlepszym lekiem na depresję,
I chcielibyśmy, żeby każdy dzień był taki jak dziś:
Dzieci, Wnuki i Prawnuczka

POCHWAŁ SIĘ SWOIM PUPILEM

Wystarczy podać imię i nazwisko właściciela, imię zwierzaka i miejscowość zamieszkania! Zdjęcia przysyłajcie:

- mailem: kontakt@24wspolnota.pl
- MMS-em lub WhatsAppem: 691 648 641
- dostarczcie osobiście do siedziby redakcji

Ewa Jaszczyk

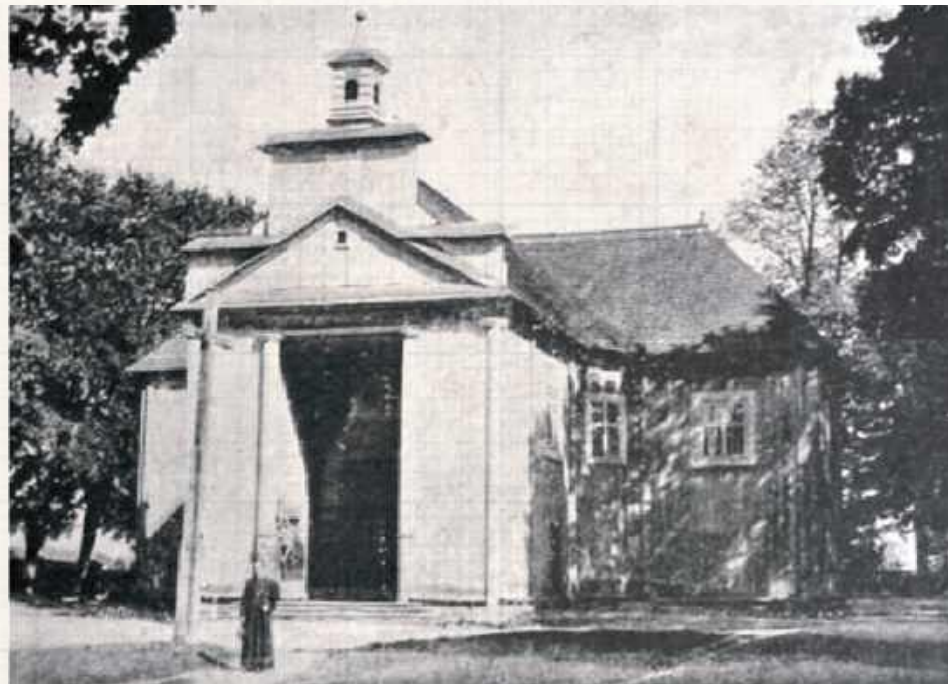
Klaskus, właścicielka: Mirosława Smaga, Huta (gm. Wąwolnica)	Mela, właściciel: Cezary Grzywacz, Sobole	Bella, właścicielka: Zuzia, Przypisówka
--	---	---

Jak parczewscy unicy bronili swojej wiary. Z dziejów męczeństwa na Podlasiu (cz. II)

Prześladowania trwały latami w całej okolicy



W czasach prześladowania unii cerkiew unicką zamieniono na prawosławną. Rzymscy katolicy modlili się w stareńkim kościółku pw. św. Jana, który dopiero na początku XX wieku został zastąpiony przez znaną nam dziś Bazylikę (na zdjęciu widać fragment z lewej strony)



Kolejne cerkwie budowano w Parczewie tam, gdzie dzisiaj mieści się Szkoła Podstawowa nr 1. Początkowo modlili się w nich prawosławni, potem przyjęto zasady unii brzeskiej. W roku 1873 zaborcy, dążąc do rusyfikacji miejscowej ludności rusińskiej, postanowili o przymusowym „zjednoczeniu” unitów z prawosławiem. W wielu punktach Podlasia i Nadbuża spotkało się to z masowym oporem, świątynie trzeba było zdobywać jak twierdze, nie tylko w Pratulinie i Drelowie padli zabici i ranni. Nie inaczej było w Parczewie.

Podobne wydarzenia, jak w Parczewie, miały miejsce też w sąsiednich parafiach. Symbolem heroizmu w obliczu tragedii stały się wydarzenia w nieodległym Rudnie.

Tam z misją likwidacji unii do pofatygował się najbardziej energiczny „apostoł”, naczelnik powiatu radzyńskiego Kotow. Ani on, ani towarzyszący mu urzędnicy i ksiądz prawosławny nie bawili się w teologiczne dysputy.

Ty sogłasien? Nie!!!

Jednego po drugim włościanina chwymano za sukmanę i ostro pytano: Przyjmujesz? Ty sogłasien? Na co słyszeli wciąż to samo: Dumne „nie!”. Tedy opornych wychłostano, najmocniej Jana Doluka, Tomasz Tura i Bazylego Pilipiuka. We wsi rozlokowało się wojsko i zaczęło systematycznie pustoszyć gospodarstwa. 13 marca 1874

r. do wsi zjechała sotnia Kozaków. Mężczyźni wycofali się do lasu, gdzie pozostali na długie miesiące. Kozacy osiedli we wsi i zaczęli na swoją modłę hulać, nie było draństwa i bezceństwa, jakiego by się nie dopuścili. Wyjechali w maju, wieś zaś została zdemolowana i rozgrabiona, pozbawiona wszelkich zapasów.

Cóż za swołoczy w tym Rudnie...

Opór Rudna stał się inspiracją dla sąsiadów. Kotow słyszał w okolicznych wioskach: „Jak Rudno przejdzie, to i my przejdziemy”. A ten nic wskórać nie mógł i mawiał: „Cóż to za swołoczy w tym Rudnie, żeby ja tam tyle razy jeździł”. Zima 1875 r. była więc jeszcze straszniejsza. Moskale wymyślili mrożenie - trzymanie na dworze i mrozie po kilkadziesiąt godzin, na noc zamykali zaś w nieogrzewanej szkole. Jak zobaczyli, że mękami zadawanymi ludzom nic nie wskórają, zaczęli znęcać się nad zwierzętami - bito je, krowom odbijano rogi. Całą niemal żywność wybito i zjedzono, zabierano nawet ubrania, które sprzedawano za bezcen Żydom. W efekcie tylko 13 gospodarzy przyjęło prawosławie, a i to w większości nieszczerze i pozornie. Ponad 140 zostało przy uporze.

Bez cerkwi, bez księdza, bez prawa...

Wydarzenia lat 1873-1875 nie miały charakteru jednorazowych ekscesów, a były początkiem wieloletniej, konsekwentnie prowadzonej akcji. Odmawiający chodzenia do prawosławnej cerkwi i korzystania tam z sakramentów obkładani byli surowymi grzywnami, dzieci urodzone z niepobłogosławio-

nych oficjalnie związków traktowane były jako pozamałżeńskie i pozbawione praw, małżonków traktowano jako konkubentów.

Unicy próbowali korzystać z posług religijnych i sakramentów w świątyniach obrządku rzymskiego, jednak władze próbowały to uniemożliwić. Sami księża zachowywali się bardzo rozmaicie: niektórzy z narażeniem własnym i wbrew oficjalnym zaleceniom próbowali wspierać braci w wierze, inni pokornie słuchali władz policyjnych.

Błagając o księdza

Opisuje Jadwiga Łubieńska, dziedziczka z Kolana, wielka opiekunka unitów, autorka pamiętnika obejmującego m.in. czasy prześladowania katolików obrządku wschodniego: „Co niedziela przed kościołami, parczewskim, radzyńskim, białskim, rozgrywają się sceny oburzające. Strażacy stoją wraz z wartą ochotniczą bractwa kościelnego łacińskiego przy ciasnej furtce (jedynej do świątyni Bożej) i każdego wchodzącego lustrują. Skoro im się wyda, że który z przybyszów jest Unita, odpychają brutalnie z wrzaskami: Precz chamie! Rusinie! Marsz do cerkwi! (...) I od tej chwili księża musieli kazania swe czytać z ambony po podaniu treści pod cenzurę. W kościołach byli strażnicy sprawdzający, czy ksiądz spowiada wyłącznie łacinników i żąda od nich przed wysłuchaniem spowiedzi książeczek legitymacyjnych. Księża nieprzestrzegających tych zasad, czyli po prostu dobrych katolickich - wywożono na Sybir lub przenoszono na mniejsze parafie, często zamieszkałe przez ludność łacińską, a na ich miejsce sprowadzano wszystkich złych, nie-

Pisze do nas nasz Czytelnik, pan Andrzej Teleon z Parczewa:

- Zbliża się rocznica męczeństwa i śmierci Unitów Podlaskich, które miały miejsce w Drelowie 17 stycznia i w Pratulinie 24 stycznia. Informuję, że Parczew też ma swoich Unitów męczenników, których historia jest zapomniana przez mieszkańców Parczewa. Uprzejmie proszę o zamieszczenie informacji o unitach z Parczewa w lokalnej prasie. Pan Andrzej sam jest potomkiem unitów i zesłańców oraz autorem broszury „Parafia Grecko-katolicka w Parczewie”, na której opiera się w dużej części niniejszy tekst.

moralnych, sprzedajnych księży, a co najmniej obojętnych i oziębłych, i mianowano na proboszczów podlaskich. Ci stawali się narzędziami rusyfikacji i schizmy, demoralizacji szpiegostwa rządowego. W Brześciu był zdrajca taki, u którego spowiadać się było niepodobiestwem, bo spowiedź stawała się indagacją i pociągała za sobą areszt lub wywiezienie na Sybir. W Parczewie przez czas dłuższy grasował wikary G., hańba stanu duchowego w Królestwie”.

Dopiero po kilku latach we wsiach zaczęli pojawiać się tajni misjonarze (przeważnie jezuiti), którzy próbowali, choć częściowo przynieść duchową posługę m.in. w Parczewie, Milanowie, Kostrach czy Jabłoni.

cdn.
Zbigniew Smółko

Ksiądz Pruszkowski wynotował nazwiska bezpośrednich ofiar wydarzeń 1873 i 1874 roku oraz tych, którzy znaleźli się w liczbie ok. 340 zesłańców z guberni siedleckiej do guberni chersońskiej, a pochodzili z unickiej parafii w Parczewie. Byli to głównie mieszkańcy wsi Laski, Kostry, Żminne i Glinny Stok.

Umarli wyznawcami w męczarniach:

1) + Mikołaj Kuźmiak, sołtys powyżej wzmiankowany. 2) + Franciszek Grabowski, gospodarz, lat 35, zбитy okrutnie, wytrzymał potem więzienie przez 11 miesięcy w kajdanach, opuchł straszliwie z nędzy i umarł, pozostawiwszy żonę i troje dzieci. 3) + żona Franciszka Teleckiego i 4) + żona Aleksandra Michaluka. Wywiezieni w głąb Rosji, jako przywódcy unitów, pomiędzy innymi: 1) Michał Czuryło, zostawił żonę i 4-ro dzieci. 2) Piwowarczuk, zostawił żonę i troje dzieci. 3) Józef Michaluk, wywieziony od żony i jednego dziecka. 4) Piotr Ściuba, zostawił żonę i dwoje dzieci. 5) Andrzej Szwał, podobnie. 6) Andrzej Michaluk, utracił żonę w prześladowania za wiarę, wywieziony od 4-ga dzieci sierotek. 7) Jan Telecki zostawił żonę i 7-ro dzieci. 8) Franciszek Telecki, żonę utracił w prześladowaniu i wywieziony od 5-ga sierot. 9) Józef Danilkiewicz, również. 10) Tomasz Matejczuk, zostawił żonę i troje dzieci. 11) Jan Matejczuk, pozostawił żonę, starą matkę i jedno dziecko. 12) Jan Panasiuk, wywieziony od żony, 3-ga dzieci i rodziców staruszków. 13) Onufry Talarko, wywieziony od żony, 2-ga dzieci i starych rodziców. 14) Onufry Panasiuk, zostawił żonę i 6-ro dzieci. 15) Piotr Panasiuk, zostawił żonę i 5-ro dzieci. 16) Grzegorz Bzoma, zostawił żonę i 7-ro dzieci. 17) Mikołaj Daciuk, zostawił żonę i 7-ro dzieci. 18) Mikołaj Jaszcuk, zostawił żonę i 5-ro dzieci. 19) Szymon Kościanniczuk, zostawił żonę i 4-ro dzieci. 20) Filip Chomiuk, zostawił żonę i jedno dziecko. 21) Elias Chomiuk, zostawił żonę i 5-ro dzieci. 22) Antoni Talarko, zostawił żonę i 6-ro dzieci.

Ignacy Potocki (1750-1809) odziedziczył m.in. Kurów, nabył Michów, znaczący majątek, powiększył go przez posag małżonki. A potem wszystko roztrwonił

Cóż to jest, przegrać w karty Michów...

Sława, jaką cieszył się Ignacy Potocki, opierała się nie tylko na jego nadzwyczajnej inteligencji, erudycji, pracowitości oraz roli, jaką odgrywał w polityce przełomu XVIII i XIX stulecia. Powszechnie znane też były jego osobiste słabości, a nawet dziwactwa. Wybitny polityk szalał za kobietami, Michów przegrał w karty, w Kurowie przeinwestował, pod koniec życia ścigali go wierzyciele po całej Europie.

Zachwycając się dorobkiem politycznym i intelektualnym Ignacego Potockiego, jednego z najwybitniejszych polskich mężów stanu epoki Oświecenia, Kajetan Koźmian opowiada taką oto historyjkę:

...Hetman Branicki, jadąc z nim w jednej karecie do Kaniowa, wygrał od niego pięćdziesiąt tysięcy dukatów, na które on kartkę ołówkiem napisaną wydał (...) Hetman nie upominał się o dług, do póki Potocki był w znaczeniu, gdy go fortuna do prywatnego zubożonego życia strąciła, odezwał się. Jankowski, mając zamiar wydać piękną swoją jedynaczkę, wychowaną kosztem Potockiego wraz z córką jego Krystyną, za jednego z synów Pi..... (Piotrowskiego - dop. ZS) gracza i facieniarza, którego gulą, dla wyrostego na głowie guza nazywano, natchnął go, aby pobiegł nabyć tego ołówkiem skreślonego świstku, dokazał tego łatwo za kilka tysięcy czerwonych złotych, bo Branicki miał tyle wstydu, że nie chciał pod swoim imieniem rujnować dawnego swego przyjaciela, acz w życiu publicznie później przeciwnika. Przyklejono świstek na papier stęplowy, po rysach ołówka poprowadzono pióro, pozwano dłużnika przed przekupne sądy. Potocki nadto był szlachetny, aby się miał bronić, a tem mniej przeczyć. Zagarnięto więc klucz Mnichowski (powinno być michowski - przyp. ZS) i ztąd dostatkę Pi.... rodziny...

Michów w powiecie lubartowskim był tylko częścią majątku Potockiego.

O jakich pieniądzach mówimy

Pytanie, czy Potocki mocno odczuł stratę i jak fakt przetrzymania w karcie niewielkiego miasteczka wpłynął na jego zamożność. Związek jego rodziców, Marii z Kątskich i generała artylerii litewskiej Eustachego Sapiehy, stworzył jedną z największych w ówczesnej Rzeczypospolitej fortun, przynoszącą według szacunków 460 392 złp 22 gr rocznego dochodu. Widzialnym jej symbolem była przede wszystkim rokokowa rezydencja w Radzynie Podlaskim. Po śmierci małżonków w 1768 r. włości podzielono między dzieci mniej-więcej po równo: spadkobiercy podzielili dobra na pięć równych części, po czym rozpoczęto wybór sched, zaczynając od najmłodszego sukcesora. Ignacy wybrał sobie m.in. klucz kurowski (miasto Kurów w dzisiejszym powiecie puławskim, wieś Abrahamów, Brzozowa, Gać, Glinnik, Os, Paluchów, Płonki, Szumów, Wolica I, Wolica II „połowa”, folwark Dembiany, Jenopol, Klimentowice, Wielki Las, Wielkie Zabuzę). Łącznie jedno miasto, 28 wsi całych, jedną część wsi, siedem folwarków, jurydyka miejska. Dobra te przynosiły 107 581 złp 5 gr gotowizny. Na tej liście nie ma Michowa, bo ten trafił w ręce Ignacego zupełnie innym sposobem. Miasteczko zostało niegdyś przekazane lubelskim jezuitom, którzy doprowadzili do przywrócenia statusu miasta. Po skasowaniu Towarzy-

Ignacy Potocki uważany był za jednego z największych politycznych umysłów epoki, jednym z twórców Konstytucji 3 Maja. W zarządzaniu swoimi sprawami prywatnymi łączył nieudolność z lekkomyślnością

stwa Jezuitów w 1773 roku przekazano je w dzierżawę, niezwykle sprawnej w takich sprawach, Annie z Sapiehów Jabłonowskiej, pani m.in. Siemiatycz i Kocka. Ta z kolei, uporządkowawszy sprawy gospodarcze i prawne, sprzedała je Potockiemu. Istotnym krokiem w finansowej hierarchii był też ślub z Elżbieta z Lubomirskich. Reasumując: Ignacy nie mógł iść w paragon z krewniakami z Kaniowa, Branickimi, Czartoryskimi i Rzewuskimi, jednak roztrwonienie takiego majątku na proste życiowe przyjemności przez człowieka niemającego specjalnie ekscentrycznych upodobań w żadnej dziedzinie wydawało się zadaniem ponad ludzkie siły.

Ignacy podolał trudnemu wyzwaniu

Pisze znowu niezrównany Koźmian: ...Zgoła mąż duszą i umysłem należący do starożytnych, i byłby najdoskonalszym im wzorem, gdyby udziałem człowieka była doskonałość. Te-

mistoklesem rządziła żona, Cezar był rozwiązłym, Kato stary, ów surowy cenzor obyczajów rzymskich, był skąpym i nieludzkim dla swych niewolników, w starym wieku ożenił się z młodą kobietą i zbyt lubił wino, to nie przebaczy Potockiemu, że nie był obojętnym na powaby płci pięknej i że owdowiawszy, utrzymywał tajemne stosunki matką generała Roźnieckiego, francuzką rodem, która się potem wyswatała za jego brata. Któż nie przebaczy, iż nie będąc rozrzutnym, był zbyt obsadzony przyjaciółmi i dla ożywienia z nimi rozmów, szukał zasiłku sposobem Anakreonta, bez upodlającego jednak zbytku; że w młodszym wieku dozwolił korzystać z siebie możnym graczom, którzy się majątkiem i znaczeniem do niego zbliżali, a szlachetności jego w sobie nie mieli...

Nieczęsto zdarza się trafić na tak uprzejmy opis skrajnej rozrzutności.

Przeinwestowany Kurów, złe kredyty

Jednak to nie cała prawda. Gospodarzem Ignacy był

Koźmian o ostatnich latach Ignacego Potockiego:

...posądzony przez rząd austriacki o porozumiewanie się z legionami, powtórnie więziony w Krakowie a po uwolnieniu obrany przez okoliczności z dostatków, po stracie jedynej córki, przyciśniony najdolegliwszymi ciosami, mieszkał w szczupłej, wsi pod Kurowem, w Klimontowicach w drewnianym, skromnym nader domu, nieugięty niedolą, i więcej znaczący u ziomków, w chwili, w której już nic w kraju nie znaczył.

Takie potężne przegrane w karty nie należały do wyjątków ani zdarzeń nadzwyczajnych. W Warszawie XVIII wieku nie grywał tylko Stanisław August (co potwierdza naszą niepochlebną o nim opinię), zaskakująco rzadko i na niskie stawki, celujący przecież we wszelkich hulankach, książę Józef. Nie ważne, czy byłeś patriotą, jak Ignacy Potocki, czy ruskim sługusem, jak Branicki - karcianej pasji ulegali wszyscy. Nawet najmożliwiej celowali w próbach oszustwa (opinię naczelnego szulera miał Adam Poniński), acz kiedy już przegrano - długi solennie płacono i to nawet przed wszystkimi innymi zobowiązaniami.

koszmarnym. Pisze pani Zofia Zielińska:

...W Kurowie, gdzie w okresie aktywności politycznej Potockiego najczęściej odpoczywał po warszawskich trudach, uposażył szkołę parafialną i czuwał nad jej działalnością; proboszczem był Piramowicz. W końcu 1787 r. lub w r. 1788 projektował (ale nie zrealizował) przebudowę pałacu kurowskiego Piotr Aigner, który latem 1788 urządzał salę biblioteczną w warszawskim pałacu Potockiego. Po śmierci żony, nie lubiany przez teściową, nie znalazł w niej oparcia dla swych potrzeb finansowych. Zmusiło go to w r. 1786 do zaciągnięcia wraz z bratem Janem pożyczki u bankierów holenderskich (poręczył ją Piotr Tepper) w wysokości 100 000 dukatów. Długu tego Potoccy nie zdolali spłacić do śmierci (...) Przyznane przez Aleksandra I, jako indemnizacja konfiskat w zaborze rosyjskim, 10 000 rbs rocznie (prawdopodobnie wskutek niezrealizowanych darowizn Pawła I) nie były chyba wypłacane. Dobra gali-

cyjskie (Lubelszczyzna po III zaborze był to zabór austriacki- przyp. ZS), w których po powrocie z Rosji eks-marszałek osiadł (w Klimontowicach pod Kurowem - ZS), podobnie jak nominalne prawa do hrabstwa sidrzańskiego, po śmierci córki Potockiego przejął jego brat Stanisław z żoną, by je ostatecznie od wierzycieli. Z dóbr tych wcześniej, w r. 1799, P. sprzedał leżące w cyrkule bialskim Bezwolę i Lisiwołę. W r. 1807 przejął na brata swe prawa do star. jurborskiego. Eks-marszałek pozostał dożywotnim dzierżawcą Kurowa i Klementowic, pobierał nadto od brata 10 000 zł rocznie. Wskutek nacisku wierzycieli w r. 1802 P. musiał sprzedać warszawski pałac (nabyli go Tarnowscy), w r. 1804 z licytacji sprzedana została Sidra, na której zahipotekowany był dług holenderski (de facto od r. 1795 do 1804 z tradycji sądowej trzymał ją Husarzewski), w r. 1806 na licytację wystawiono Kurów; w r. n. nabył go A. Kuczyński...

Zbigniew Smółko



PIŁKA NOŻNA – BETCLIC 1. LIGA

Pracowity czas dla „Górników”. Sparowali ze Stalą i Słowakami

Początek ligowego grania zbliża się wielkimi krokami, tymczasem piłkarze Górnika szlifują formę w serii sparingów. W ostatnim tygodniu zielono-czarni grali ze swoim bezpośrednim rywalem oraz ekipą z drugiego poziomu rozgrywkowego na Słowacji.

W minioną środę, 29 stycznia Górnik zmierzył się ze swoim ligowym rywalem - Stalą Rzeszów. W sparingu rozegranym w Tuszowie Narodowym (woj. podkarpackie) zielono-czarni musieli uznać wyższość rywali, którzy wygrali 2:1. Jedynego gola dla „Górników” zdobył pomocnik Adam Deja.

- Rywalizowaliśmy na naturalnym boisku i znajdujemy się aktualnie na takim etapie, że musimy zmieniać tę sztuczną nawierzchnię na naturalną. To stanowi pewien problem, bo piłka trochę inaczej chodzi. W związku



Piłkarze Górnika mają za sobą cztery sparingi. Ostatnio wygrali z FC ViOn Zlaté Moravce, a na listę strzelców wpisał się m.in. Damian Zbozień (na zdj. z nr 25)

z tym większą trudność sprawiało nam budowanie akcji od tyłu, do czego dążymy. Zanotowaliśmy kilka strat, a rywale mieli większą łatwość w stosowaniu pressingu - powiedział po tym meczu Damian Zbozień, doświadczony obrońca Górnika, cytowany na stronie internetowej klubu.

Stal Rzeszów - Górnik Łączna 2:1 (1:1)

Bramki: Thill 41', Postupałskij 83' - Deja 43'.

Stal: Bąkowski (62' Raciniewski) - Warczak, Kościelny, Kaczor (83' Blejwas), Šimčák - Łysiak,

Thill (81' Postupałskij), Gujda (62' Kądziołka) - Duljević (81' Kucharski), Łyczko (62' Peña), Musik (62' Prokić).

Górnik: (I połowa) Pindroch - Grabowski, Barauskas, Roginić, Bednarczyk, Deja, Warchoń, Żyra, Spáčil (33' Malamis), Janaszek, Banaszak. (II połowa) Kostrzewski - Szczytniewski, Broda, Zbozień, Krawczyk, Ahmedov, Malamis, Steszuk, Traoré, Ogaga, Masár.

W piątek natomiast Górnik zagrał w Rącznej (woj. małopolskie) z FC ViOn Zlaté Moravce, czyli słowackim drugoligowcem. Tym razem to łącznienie wygrali - mecz zakończył się wygraną Górnika 3:2. Na listę strzelców dla zielono-czarnych wpisał się dwukrotnie Fryderyk Janaszek i Damian Zbozień.

- Trzeba przyznać, że to był ciekawy tydzień. Dwa dni przed spotkaniem z FC ViOn mieliśmy sparing ze Stalą, dużo było podróży. Graliśmy z przeciwnikiem z 2. ligi słowackiej, ale to bardzo dobrze zorganizowana drużyna,

prezentująca solidny poziom. Cieszę się, że wygraliśmy ten sparing. Graliśmy na dwa składy. W pierwszej części grali bardziej doświadczeni zawodnicy, potem na boisko wprowadziliśmy więcej młodych zawodników. Mamy dużo materiału do analizy. Trzeba będzie poprawiać błędy do pierwszego meczu ligowego - ocenia piątkowy mecz trener Pavol Stano w rozmowie z klubowymi mediami.

Górnik Łączna - FC ViOn Zlaté Moravce 3:2

Bramki: Janaszek 25', 38', Zbozień 96' - Kadlec 2', Kuzma 79'.

Górnik: (I połowa) Kostrzewski (46' Pindroch) - Grabowski, Barauskas, Broda, Bednarczyk, Deja, Ahmedov, Żyra, Warchoń, Janaszek, Banaszak. (II połowa) Pindroch (91' Wilk) - Szczytniewski, Barauskas (91' Pastusiak), Zbozień,

Krawczyk, Malamis, Steszuk (97' Stadnicki), Ogaga, Spáčil, Traoré, Masár.

FC ViOn: (skład wyjściowy) Richter - Suľa, Mrva, Gono, Kadlec, Greššák, Halo, Košťál, Baumgartner, Šmiga, Balaj.

Wspomniany pierwszy mecz ligowy w 2025 roku już za pasem, do startu ligi pozostały niespełna dwa tygodnie. Górnik powróci do rywalizacji w Betclie 1. Lidze domowym starciem z ŁKS-em Łódź, które zostało zaplanowane na 16 lutego (niedziela), na godz. 14.30.

Przed „Górnikiem” jeszcze jeden mecz kontrolny. W sobotę, 8 lutego łącznienie zagrają sparing z trzecioliigowym Zagłębiem Sosnowiec.

SPARINGI GÓRNIKA

Avia Świdnik 7:0
Legia Warszawa 3:6
Stal Rzeszów 1:2
FC ViOn Zlaté Moravce 3:2

Dominik Smagała

Ale postrzelali. Przyjdzie Cheba i Babor?

Aż dziewięć goli padło w meczu kontrolnym Wisły. Puławianie spotkali się z czołowym zespołem III ligi. Rywale triumfowali 5:4.

- Popelniliśmy zbyt dużo kosztownych błędów. Brakowało nam asekuracji ataku, przez co rywal groźnie kontrował. W kolejnych meczach musimy zachowywać więcej balansu między ofensywą a defensywą. Za nami z pewnością kolejny wartościowy mecz - mówi Maciej Tokarczyk.

Szkoleniowiec był zadowolony z ubiegłotygodniowego mikrocyklu. - Pracowaliśmy m.in. nad obroną niską oraz obroną pola karnego, gdzie wprowadziliśmy delikatne korekty w porównaniu z poprzednią rundą. Widać coraz większe automatyzmy w drużynie. Zwracaliśmy także uwagę nad wykorzystywaniem momentów do pressingu, z czym mieliśmy problem w ostatnim meczu. Najważniejsze, że wszyscy dostępni zawodnicy są zdrowi, a jedyny nieobecny Bartek Wiktoruk wraca do nas już niedługo - dodaje.

W przyszłym tygodniu ekipa wejdzie w najmocniejszy okres przygotowań. - Czekamy nas mocna i intensywna praca. Ponadto nadal będziemy skupiać



Mecz Wisły z Avią był okazją do spotkania były graczy Dumy Powiśla. Na zdjęciu Adrian Popiołek i Adrian Paluchowski

się nad doskonaleniem naszego modelu gry. Będziemy także wdrażać nowe rozwiązania na konkretne momenty, w których widzimy przestrzeń do zmiany. Mikrocykl skończymy grą kontrolną w Rzeszowie ze Stalą - kończy.

Wisła Puławy - Avia Świdnik 4:5 (2:3)

Bramki: Kumoch 13' (k) Szymanek 31' (k) Babor 70', Ponce Garcia 76' - Uliczny 4' (k), Davea 19', Paluchowski 36', Marek 74', Zagórski 81'.

Wisła (I połowa): Szpaderski - Cheba, Babor, zaw. testowany I, Śledzicki, Stromecki, Kumoch, Koziej, Szymanek, zaw. testowany II, Ponce Garcia.

Wisła (II połowa): zaw. testowany III - Waliś, Kabaj (75' Łuczuk), Stromecki, Gałazka, Kargulewicz, Szymanek, Kuoch, Ponce Garcia (88' R. Cholewa), Babor, zaw. testowany VI.

Cheba wróci?

W spotkaniu z Avią wystąpił Dominik Cheba.

28-latek jesienią reprezentował barwy Staru Starachowice. Rozegrał trzy mecze (168 minut). W Wiśle grał od rundy wiosennej sezonu 2019/2020. Pod koniec września 2023 roku doznał poważnej kontuzji. Musiał przejść operację. Wrócił na boisko w ostatnim spotkaniu sezonu 2023/2024 z Pogonią Siedlce, pojawiając się na placu boju w 86 minucie.



Dominik Cheba rozegrał ponad 100 meczów w barwach Wisły. Czy będą kolejne? (fot. Wisła Puławy)

Danny w Wiśle?

Szansę pokazania swoich umiejętności otrzymał Danny Babor.

18-latek jest wychowankiem UKS-u 141 Warszawa. Jesienią zaliczył 45 minut spotkania z Lechem II Poznań. Obecnie jest graczem Pogoni Siedlce.

mp

Wisła Puławy na krawędzi. Twarde stanowisko PZPN-u

Czy zespół Wisły Puławy wyjdzie na boisko w rundzie wiosennej II ligi? Nad klubem wisi poważne widmo wykluczenia.

8 stycznia komisja licencyjna PZPN zawiesiła licencję Wisły Puławy i odejęła jej dwa punkty. Powód? Przeterminowane zobowiązania finansowe. Podobny los spotkał Skrę Częstochowa, która straciła jeden punkt.

Jak ustaliliśmy, kilka dni temu tylko Skra zdecydowała się złożyć odwołanie. Niestety, 24 stycznia przyszła odmowa. Klub z Częstochowy, mimo podjęcia działań restrukturyzacyjnych i prób uregulowania zaległości, usłyszał jasno - pełna spłata długu jest jedynym warunkiem odwołania licencji.

Czasu na spełnienie wymagań brakuje. Aby zdążyć, potrzebny byłby cud w postaci inwestora, który od razu zasiliby klub potężnym zastrzykiem finansowym. Szanse na taki obrót spraw są znikome.

Sytuacja Wisły Puławy prezentuje się jeszcze gorzej. Zespół opuścili kluczowi zawodnicy, a nowych nabytków brak. Na boisku pojawiają się jedynie testowani piłkarze. Na domiar złego Wisła nie może liczyć na wsparcie finansowe z miasta. Prezydent odrzucił wniosek o przyznanie 350 tysięcy złotych z budżetu. Na tę chwilę klub nie ma zabezpieczonych środków.

Trudno się dziwić, że nad piłkarzami i sztabem unosi się atmosfera niepewności. Choć wszyscy są prośbami o pełne zaangażowanie w przygotowania do rundy, trudno nie myśleć o tym, że Wisła może w ogóle nie przystąpić do wiosennych rozgrywek.

Stanowisko PZPN jest jednoznaczne - bez spłaty zadłużeń nie będzie licencji. Jej brak oznacza walkower, a trzy takie sytuacje prowadzą do usunięcia klubu z ligi. Taki rozwój wydarzeń byłby nie tylko tragedią dla Wisły, ale też wpłynąłby na kształt rywalizacji w całej lidze.

mp
WSP

Motor wrócił do gry. Dwa gole na Arenie Lublin

Dwa gole zobaczyli kibice na Arenie Lublin, gdzie zmierzyły się Motor Lublin i Lechia Gdańsk. Oba padły w drugiej części spotkania, ale niestety nie dało to lublinianom trzech punktów.

Od pierwszych minut to Motor kontrolował przebieg wydarzeń, ale nie wynikało z tego zbyt wiele. Tak naprawdę w pierwszej części lublinianie nie stworzyli żadnej groźnej sytuacji. Z kolei Kacper Rosa kilkakrotnie musiał interweniować po akcjach przyjeźdźnych. Bramkarz wyłapał groźne dośrodkowanie, odbił strzał Maksyma Chłania oraz niezłą szansę Dominika Piły. Piłka nie wpadła jednak do żadnej z bramek i piłkarze opuścili boisko przy stanie 0:0.



Motor zanotował w sobotę piąty remis w obecnym sezonie

Tuż po zmianie stron, w 49. minucie gospodarze mieli wyśmienitą szansę, by wyjść na prowadzenie. Znakomite podanie przed pustą bramką dostał strzał Maksyma Chłania oraz niezłą szansę Dominika Piły. Piłka nie wpadła jednak do żadnej z bramek i piłkarze opuścili boisko przy stanie 0:0.

nie zmienił. Goli nie było także po godzinie gry, a żaden z zespołów nie mógł pochwalić się konkretną akcją pod bramką rywali. Kolejne minuty też nie należały do ciekawych, a do tego gra została przerwana z powodu pirotechniki odpalanej w sektorze przyjeźdźnych. Po

wznowieniu gry „Motorowcy” wreszcie dopięli swego. W 77. minucie rywalizacji przeprowadził składną akcję, a piłka trafiła pod nogi Bartosza Wolskiego w polu karnym. Pomocnik bez wahania uderzył na bramkę i nie dał szans bramkarzowi rywali. W taki sposób Motor wyszedł na prowadzenie 1:0. Rozochoceni zawodnicy Mateusza Stolarskiego nadal napierali, ale rywale w 82. minucie przeprowadzili niezły kontratak, który dał im rzut karny. Camilo Mena dośrodkował w światło bramki, a piłka trafiła w rękę Mathieu Scaleta. Po długiej analizie VAR sędzia Piotr Lasyk wskazał na jedenasty metr. Kacper Rosa wyczuł intencje Camilo Meny, ale nie odbił piłki i było 1:1. W ostatnich minutach żółto-biało-niebiescy jeszcze próbowali odmienić losy starcia, ale Lechia skutecznie

obroniła remis. Oba zespoły podzieliły się więc punktami, a po meczu Motor ma ich 29 w ligowej tabeli. - Drużyną, która mogła prowadzić po pierwszej połowie, była Lechia. My nie stworzyliśmy żadnej konkretnej sytuacji. Było to spowodowane wieloma stratami w środkowej strefie boiska lub brakiem aktywności przy zmianie tempa gry. Zrobiliśmy zdecydowanie za mało, żeby zaskoczyć rywali. W drugiej połowie już bardziej przypominaliśmy Motor Lublin, do którego przyzwyczailiśmy obserwujących nasz zespół i kibiców. Graliśmy tak, jak Lechii było wygodnie, bo widać było, że jest nastawiona na kolejną kontrę, bo wiedział, że Motor spróbuje wygrać i może nadarzyć się ku temu okazja. Nie strzeliliśmy na 2:1, więc dzisiaj mamy zwieszona głowę, bo chcemy wygrywać.

Pamiętajmy jednak, że był to szósty mecz bez porażki tej drużyny - mówił po starciu trener Stolarski. Kolejne spotkanie jego drużyna zagra już 9 lutego o godz. 12.15, a będzie to wyjazdowa rywalizacja z Koroną Kielce.

Motor Lublin - Lechia Gdańsk
1:1 (0:0)

Bramki: Wolski 78' - Mena (karny) 86'
Lublin: Rosa - Stolarski (Wójcik 76'), Bartos, Najemski, Luberecki, Łabojko (Scalet 59'), Simon (Sefer 59'), Wolski, Ndiaye (Król 76'), Ceglarsz (k), Mraz (Wełniak 90+2')

Kacper Ciuksza

Wielki rewanż koszykarzy. Legia nie miała szans

Zwycięstwo w znakomitym stylu zaliczył PGE Start Lublin, który pokonał w Warszawie miejscową Legię. Czerwono-czarni zrewanżowali się tym za porażkę z początku sezonu, a trener Wojciech Kamiński wziął odwet na byłym pracodawcy.

Przed tygodniem koszykarze Startu Lublin wygrali z Arriva Polskim Cukrem Toruń przed własną publicznością, dzięki czemu zajmowali trzecie miejsce w ligowej tabeli. W trakcie trwającej kolejki spadli z tej lokaty



Lublinianie wygrali jedenasty mecz w tym sezonie

i walczyli o powrót na podium z trudnym rywalem - Legią War-

szawą, która na początku sezonu ograła ich 11 punktami.

Na szczęście podopieczni Wojciecha Kamińskiego w niedzielne popołudnie byli w znacznie lepszej formie niż w październiku. Co prawda to Legia lepiej rozpoczęła rywalizację i prowadziła aż 7:0. Lublinianie zaczęli jednak szybko odrabiać straty, a prowadzenie objęli już od stanu 10:9. W końcówce kwarty znacznie je powiększyli i przed drugą odsłoną prowadzili aż 27:13. Na tym się jednak nie skończyło i zanim zaczęła się długa przerwa, to Start demolował gospodarzy. Dwukrotnie prowadził nawet 22 punktami, by finalnie zakończyć połowę wynikiem 51:32. Ozdobą tej części meczu był wsad Tyrana de Lattibeaudiere'a - byłego zawodnika Legii. Zresztą z tego klu-

bu ściągnął go trener Kamiński, którego w zeszłym sezonie zwolniono z zespołu ze stolicy w trakcie rozgrywek. W Legii Kamiński pracował przez cztery lata. Szkoleniowiec „Startowców” brał więc rewanż nad byłym pracodawcą, a jego zawodnicy grali znakomitą koszykówkę. W trzeciej kwarcie meczu nieco stracili rezon i dali miejscowemu odrobić stratę do 12 punktów, ale ta przewaga i tak była bardzo bezpieczna. Już na początku czwartej kwarty Start znów zwiększył prowadzenie do 20 „oczek” i mógł być niemal pewny triumfu. Legia jeszcze próbowała, ale finalnie to gości wywieźli z Warszawy triumf po wygranej 88:76.

Następny mecz koszykarze z Lublina zagrają już 6 lutego, a ich rywalami będą zawodnicy Górnika Zamek Książ Wałbrzych. Na początku sezonu w hali Globus to goście wygrali 93:84, więc będzie to okazja do kolejnego rewanżu.

Legia Warszawa - PGE Start Lublin
76:88
(13:27, 19:24, 25:18, 19:19)

Start: Karolak 21, Ramey 20, De Lattibeaudiere 10, Lecomte 10, Brown 9, Drame 9, Pelczar 3, Put 3, Williams 3, Szymański

Kacper Ciuksza

Dwa zwycięstwa szczypiornistek Siatkarze z charakterem, ale bez wygranej

Piłkarki ręczne MKS-u FunFloor Lublin wywalczyły kolejne dwie wygrane, ale w obu przypadkach nie były to łatwe spotkania. Najpierw ograły Sośnice Gliwice, a następnie Ruch Chorzów. Teraz czeka je bardzo ważny mecz z liderkami tabeli.

W środku tygodnia MKS wygrał z Sośnicą Gliwice 31:24 w starciu, w którym długo przegrywał i szczególnie w pierwszej części miał problemy z rywalkami. O dziwo podopieczne trenera Pawła Tetelewskiego nie wyciągnęły wniosków i pierwsza połowa spotkania z Ruchem Chorzów była bardzo podobna. Rywalki nie były faworytkami,

a na początku meczu zdołały wyjść na prowadzenie aż 6:2. Od tego momentu lublinianki zaczęły wreszcie odrabiać straty, ale do remisu doprowadziły dopiero przy stanie 10:10. Później, po dość zaciętym i wyrównanym boju do przerwy wygrywały 14:13. Druga połowa zaczęła się podobnie i to Ruch zdobył trzy pierwsze trafienia, co dało prowadzenie 16:14. Wtedy MKS wreszcie się przebudził i najpierw wyrównał na 17:17, a następnie zaczął budować bezpieczną przewagę. Po 42. minutach ta wynosiła cztery „oczka”, a później świetny fragment pozwolił MKS-owi prowadzić aż 29:21. W końcówce zespół gości już nie zrobił sobie problemów i finalnie wygrał 32:24. Wygrana umocniła biało-zielone na drugim miejscu w ligo-

wej tabeli z dorobkiem 36 punktów. To o trzy „oczka” mniej od pierwszego Zagłębia Lubin i trzy więcej od KPR-u Kobjeryce. Kolejny mecz MKS-u zaplanowano na 5 lutego, a będzie to starcie właśnie z Zagłębiem. Początek ligowego hitu w hali Globus zaplanowano na godzinę 20.30.

KPR Ruch Chorzów - MKS FunFloor Lublin
24:32 (13:14)

Lublin: Wdowiak, Mamić 1 - Balsam 5, Andruszak 4, Szyrak 4, Pietras 3, Olek 3, Planeta 3, M. Więckowska 3, Rosiak 2, Tomczyk 2, Nieuwenweg 2, D. Więckowska, Posavec, Matuszczyk.

Kacper Ciuksza

Bogdanka LUK Lublin doznała siódmej porażki w obecnym sezonie PlusLigi. W starciu 23. kolejki rozgrywek żółto-czarni ulegli na wyjeździe ZAKSIE Kędzierzyn-Koźle. W meczu nie brakowało emocji.

Pierwsza partia padła łupem miejscowych, którzy konsekwentnie realizowali swoją taktykę i byli lepsi w kilku elementach siatkarskiego rzemiosła. ZAKSA wygrała tę odsłonę różnicą pięciu punktów. Drugi set był w wykonaniu podopiecznych trenera Massimo Bottiego bardzo słaby. Gospodarze wygrali go przewagą aż 11 oczek. Wielu obserwatorów

meczów było wówczas przekonanych, że zawody zakończą się szybkim 3:0. Jednak nie najbardziej mylnego. Po raz siódmy w sezonie lublinianie doprowadzili bowiem do tie-breaka, pokazując ogromny charakter i waleczność. Ciężar zdobywania punktów wzięli wtedy na siebie zwłaszcza świetnie dysponowani Wilfredo Leon oraz Mateusz Malinowski. W decydującym secie górą byli jednak kędzierzynie, a najbardziej wartościowym graczem spotkania został wybrany Rafał Szymura, który zdobył 19 oczek. Za sprawą tego zwycięstwa obie ekipy zrównały się punktami w tabeli, choć czwarte miejsce nadal zajmuje Bogdanka LUK. Warto przy tym dodać, że ZAKSA ma w zanadrzu jeszcze jedną zaległą konfrontację.

W następnej kolejce drużyna żółto-czarnych zmierzy się przed własną publicznością z kolejnym rywalem z czołówki - PGE Projektem Warszawa. Do tej rywalizacji dojdzie w piątek, 7 lutego o godzinie 20.30 w hali Globus.

ZAKSA Kędzierzyn-Koźle - Bogdanka LUK Lublin
3:2
(25:20, 25:14, 23:25, 22:25, 15:11)

Bogdanka LUK: Nowakowski 5, Komenda 1, Sawicki 5, Malinowski 17, Leon 18, Grodzanow 5, Hoss (libero) oraz Tuinstra 9, McCarthy 2 i Sasak 4

Karol Kurzępa

Brazylijska para napastników w Międzyrzeczu? Anthony Souza trenuje z zespołem

Huragan Międzyrzec Podlaski jest już po kolejnych meczach sparingowych. Przed tygodniem rozegrał grę wewnętrzną, by w ostatnią sobotę zagrać z Orłętami Radzyń i Lublinianką. Z zespołem trenuje nowy napastnik z Brazylii - Anthony Bernardo de Souza Dorneles.



Huragan będzie wspierany przez miasto, które na początku roku przeznaczyło 139 tys. zł na wsparcie realizacji zadań publicznych

W sobotnie południe międzyrzeczanie w Lubartowie zmierzili się z Orłętami Radzyń Podlaski. Skład Huragana w dużej mierze opierał się na nastoletnich zawodnikach, którym trener Marcin Popławski przygląda się na razie pod kątem włączenia ich do szerokiej kadry zespołu z Międzyrzecza. Na sztucznej murawie w Lubartowie mogliśmy zobaczyć jednak nowego napastnika rodem z Brazylii. Bardzo wiele wskazuje na to, że wiosną Huragan będzie dysponował brazylijskim duetem atakujących. Do dobrze znanego Dionaty Tonina dołączy Anthony Souza. Część rundy jesiennej zawodnik z kra-

ju kawy spędził w Naprzodzie Skórzec. Bardzo prawdopodobne, że 21-latek w 2025 roku pojawi się na czwartoligowych boiskach w barwach Huragana. Przed wylotem do Polski, Anthony reprezentował barwy Esporte Clube São José z trzeciego poziomu rozgrywkowego w Brazylii.

W zdecydowanie bardziej doświadczonym zestawieniu Huragan zagrał w drugim sobotnim sparingu. Starcie z Lublinianką, tak jak mecz z Orłętami, zakończyło się stratą czterech bramek. W przeciwieństwie do spotkania w Lubartowie, z Lublinianką Huraganowi udało się strzelić jednak jedną bramkę. Jak pod-

kreślają obserwatorzy obu gier sparingowych, Huragan w meczu z Lublinianką pokazał się już ze znacznie lepszej strony. Do przerwy remisował 1:1, a kolejne trafienia dla lublinian padły w samej końcówce meczu. W składzie Huragana był już Dionata Tonin, który wrócił do Polski z rodzinnych stron, a jedyną trafienie zaliczył Dariusz Drzazga.

W najbliższą sobotę międzyrzeczanie zmierzają się z Wętrzą Zbuczyn. Przed zawodnikami Huragana także starcia z Victorią Parczew, Lutnią Piszczac, ULKS Gołębek i Startem Krasnystaw. Nasi reprezentanci na poziomie

Orłęta Radzyń Podlaski - Huragan Międzyrzec Podlaski 4:0 (2:0)

Huragan: Nowosz - Konaszewski, Koryciński, Bas, Panasiuk, zaw. testowany, Storto, Anthony Souza, zaw. testowany 2, zaw. testowany 3, zaw. testowany 4.

czwartej ligi trenują już na naturalnej murawie. Wśród testowanych mają pojawić się jeszcze zawodnicy z Podlasia Biała Podlaska oraz młodzież z międzyrzeczskich akademii.



Nowym napastnikiem Huragana ma zostać Brazylijczyk - Anthony Souza

Lublinianka Lublin - Huragan Międzyrzec Podlaski 4:1 (1:1)

Bramki: Pacek, Skrzycki, K. Wadowski, zaw. testowany - Drzazga.

Huragan: zaw. testowany - Uchymiuk, Chalimoniuk, Łap-po, Łukanowski, Maksymenko, Warda, Drzazga, Tonin, zaw. testowany 2, zaw. testowany 3 oraz zaw. testowany 4.

rg

Sparingi:

Lewart Lubartów 0:3
Orłęta Radzyń 0:4
Lublinianka 1:4 (Drzazga)
08.02. Wętrza Zbuczyn
13.02. Victoria Parczew
23.02. Lutnia Piszczac
01.03. ULKS Gołębek
08.03. Start Krasnystaw

Transfery:

W trakcie załatwiania:
Anthony Bernardo de Souza Dorneles (Naprzód Skórzec)
Odeszli: Bartłomiej Semeniuk (przerwa w treningach)

Mecz kontrolny: Orłęta Spomlek Radzyń Podlaski - Huragan Międzyrzec Podlaski 4:0.
Trzy gole Jana Mroza

Niczego nowego się nie dowiedzieli

- Gdybym wiedział, że rywal wystawi mocno rezerwowy skład, to bym pewnie oszczędził klubowe pieniądze i wspólny czas i zdecydował się na gierkę wewnętrzną... - podsumował sobotni sparing trener Robert Chmura.

Orłęta trenują dwa razy w tygodniu na sztucznej nawierzchni Orlika i raz na stadionie. Są pod tym względem pewnym ewenementem na piłkarskiej mapie Lubelszczyzny, bo sztuczne nawierzchnie powstały już nawet w mniejszych, niemających tak pięknych tradycji piłkarskich ośrodkach i dwustu trenujących dzieciaków ośrodkach, takich jak Poniatowa, Opole Lubelskie, a nawet Milejów (2400 mieszkańców, powiat Łęczna: Tur Milejów ma jedno boisko naturalne, dwa sztuczne, z czego jedno pod balonem...) i można ocenić, że są cywilizacyjnym standardem.

Mróz trzaska...

Do Lubartowa biało-zieloni pojechali w bardzo okrojonym składzie. Oprócz bramkarzy Chmura miał do dyspozycji tylko 13 zdrowych zawodników z pola. Mecz nie przyniósł zbyt wiele nowych informacji, bo rywal nie powiesił poprzeczki specjalnie wysoko. Z pewnością jednak trzy gole Mroza to nie jest coś, obok czego można przejść obojętnie. Zawodnik ten na pozycji napastnika występuje z konieczności, do tej pory lepiej prezentował się jako skrzydłowy albo ofensywny pomocnik.

Bruliński został u Trumpa

Skromna frekwencja wynika w dużej części z kilku odejść z klubu w przerwie zimowej. Pożegnano się z Daniłem Prymachem oraz Romanem Karasyukiem i Patrykiem Kubickim. Ze Stanów Zjednoczonych nie powrócił Patryk Bruliński. - Trochę szkoda, bo był to dość obiecujący, potrafiący dobrze grać lewą nogą stoper i miałem nadzieję, że się

Orłęta Spomlek Radzyń Podlaski - Huragan Międzyrzec Podlaski 4:0

gole: Mróz 3, Szatała
Orłęta: Nowak - Szatała, testowany, Miszta, Rycaj J., Malec, Pęcak, Korolczuk, Rycaj D., Daniłoso, Mróz

jeszcze rozwinie - komentuje decyzję byłego podopiecznego Chmura.

Pod skrzydłami Kota

Wszystko wskazuje, że wiosną na Warszawskiej tylko jako trener grup młodzieżowych będzie bywał Bartłomiej Siudaj, który jest bliski przenosin do trenowanego przez wieloletniego zawodnika Orłat Arkadusza Kota AZ BUD-u Komarówka Podlaska. Być może w tym samym kierunku podążą zawodnik drużyny rezerw Cyprian Wardziak. Nie jest jasna również sytuacja Mikołaja Mitury. Obiecujący ofensywny, dobrze wyszkolony technicznie drybler być może wiosną spróbuje sił w prowadzonym przez innego byłego

Następne sparingi:

8 lutego: Lewart Lubartów (III liga)
15 lutego: Chelmianka Chelm (III liga)
22 lutego: Mazovia Mińsk Mazowiecki (IV liga)
1 marca: Orłęta Łuków (okręgówka)

Orłęciaka Piotra Zmorzyńskiego LKS Milanów.

Trzeba łątać dziury

- Żadne z tych odejść nie jest wielkim nieszczęściem, ale jest ich po prostu dużo i nagle okazało się, że mamy wąską kadrę, potrzebujemy więc znaleźć paru zawodników. Nie jest o to łatwo w rezerwach, bo u trenera Koperwasa też tłoku nie ma i bardziej jest oczekiwanie, że to rzadziej grywający piłkarze z pierwszej drużyny będą pomagać rezerwom niż odwrotnie. Naszym głównym celem jest pozyskanie napastnika, ale nie jest to proste zadanie. Wiele rozstrzygnięć się w najbliższym tygodniu - podsumowuje sytuację Chmura.

Zbigniew Smółko

Rozlosowano pary barażowe o awans do Betclic III ligi!



27 stycznia w siedzibie Podkarpackiego Związku Piłki Nożnej odbyło się losowanie par barażowych o awans do Betclic III ligi (grupa 4). W decydującej fazie rywalizacji wezmą udział drużyny, które zakończą sezon IV ligi na drugiej pozycji w tabeli.

Półfinały barażu zaplanowano na 18 i 19 czerwca br. O awans do finału powalczą:

Świętokrzyski Związek Piłki Nożnej - Lubelski Związek Piłki Nożnej
Małopolski Związek Piłki Nożnej - Podkarpacki Związek Piłki Nożnej

Zwycięzcy tych spotkań zmierzą się w wielkim finale, który odbędzie się 22 czerwca. Walka o miejsce w III lidze zapowiada się

niezwykle emocjonująco! Finałowe starcie będzie zwieńczeniem zmagani pomiędzy najlepszymi drużynami z czterech regionów. Zwycięzca meczu: Świętokrzyski ZPN/Lubelski ZPN - Małopolski ZPN/Podkarpacki ZPN otrzyma upragniony awans do III ligi.

Czy faworyci sprostają oczekiwaniom, czy czeka nas niespodzianka? O tym przekonamy się już w czerwcu!

mp
BIA

Podlasie. 120 minut z Pogonią i „Mazą”

Podsumowaniem miniego tygodnia treningowego Podlasia Biała Podlaska były spotkania z Pogonią Siedlce oraz Mazovią Mińsk Mazowiecki.

- Zakończyliśmy mikrocykl meczami z silnymi ekipami. Zawodnicy mieli za sobą sześć jednostek treningowych. Skupialiśmy się na każdej fazie gry, żeby poprawić swój poziom z ostatniej, słabej gry kontrolnej z rezerwami Jagiellonii Białystok. Moi gracze dostali optymalną dawkę minut pokazania swojej dyspozycji na tym etapie przygotowań - mówi Artur Renkowski.

Renkowski: Takiego zawodnika brakowało

Opiekun białczan odniósł się do kwestii przyścia Macieja Wojczuka.

- Znam go nie od dzisiaj. Wiedzieliśmy, że jeśli tylko będzie zdrowy to może być wybijającym się zawodnikiem w naszej drużynie pod kątem jakościowym. Nie potrzebuje wiele, żeby zdobyć gola z trudnej sytuacji, a my potrzebujemy jakości pod bramką przeciwnika - mówi Renkowski.



Za zespołem Podlasia 120 minut walki z Pogonią Siedlce i Mazovią Mińsk Mazowiecki

Jak zaznacza, „Wojo” może dać szybkość po odbiorze piłki, czego brakowało zespołowi w rundzie jesiennej. - Mielśmy również na względzie to, jaką jest osobowością w szatni, jak dobrze może wpłynąć na atmosferę i żywiołowość w szatni, co było nam bardzo potrzebne - dodaje.

Będzie ciężko

Szkoleniowiec Podlasia nie ukrywa, iż bieżący tydzień będzie najcięższym w obecnym okresie przygotowawczym.

Drużyna odbędzie siedem jednostek treningowych. - Mikrocykl zakończymy meczem kontrolnym z Bronią Radom. Nie oczekujemy, że będziemy widzieli świeżość w grze sparingowej, ale to jest okres, w któ-

rym musimy budować dyspozycję na następne miesiące - mówi Artur Renkowski.

Z szóstą siłą ligi

Kolejny mecz kontrolny odbędzie się w najbliższą sobotę.

Białczanie powalczą na boisku Broni Radom. Początek spotkania o godz. 13. Rywale są szóstą ekipą III ligi w grupie I. Mają tyle samo punktów co Wisła II Płock.

Znamy numer „Woja”. Ładny gest Adriana

Czy Maciej Wojczuk będzie miał swój numer na koszulce, czyli „dychę”?

Jesienią z tym numerem występował Kacper Jakóbczyk. „Wojo” zmienił trykot. Wiosną zagrał z „dziewiątką”.

- Maciek napisał do mnie z prośbą, czy mogę mu ją odstąpić. Zgodziłem się. Tak szczerze, to nie przyzwyczaiłem się do niej, a „Wojo” z pewnością na nią zasługuje - mówi Adrian Wnuk.

18-letni gracz Podlasia wspomina, że doskonale pamięta mecz, kiedy jako młody zawodnik, dopiero co zaczynający przygodę z seniorską piłką podpatrywał Wojczuka. - Po pewnym czasie dostałem szansę i to właśnie Maciek asystował przy mojej pierwszej bramce w seniorach. Było to z Wieczystą Kraków. Nieśamowite wspomnienia - dodaje.

Podlasie - Pogoń. Dali sobie po голу

W meczu kontrolnym Podlasia Biała Podlaska z Pogonią Siedlce padły dwie bramki.



Maciej Wojczuk będzie występował z numerem 9. Swój numer oddał u Adrian Wnuk (z prawej)

Podopieczni Artura Renkowskiego zremisowali 1:1 z Pogonią Siedlce, czyli ekipą z I ligi. Prowadzenie dał Michał Opoliski. Rywale wyrównali w ostatniej minucie. Starcie rozegrano w formacie 2x30 minut.

Podlasie Biała Podlaska - Pogoń Siedlce 1:1 (1:0)

Bramki: Opalski 7' - Podliński 60' (k).

Podlasie: Lipiec, Mikołajewski, Podstolak, Avdieiev, Pigiel, Lipiński, Kamiński, Cichocki, Opalski, Kosieradzki, Wojczuk.

Podlasie lepsze od „Mazy”

Gracze Podlasia rozegrali dwa spotkania sparingowe (2x30 minut).

Po remisie 1:1 z Pogonią Siedlce zmierzli się z Mazovią Mińsk Mazowiecki. Nasi wygrali 2:0 po trafieniach Tomasza Andrzejuka i Damiana Lepiarza.

Podlasie Biała Podlaska - Mazovia Mińsk Mazowiecki 2:0 (1:0)

Bramki: Andrzejuk, Lepiarz.

Podlasie: Misztal, Orzechowski, Podstolak, Lesiuk, Kaczyński, Andrzejuk, Kamiński, Maluga, Jakóbczyk, Lepiarz, Horzhui. Ponadto grali: Twarowski, Krawczyk, Misiejuk, Wnuk, Grochowski.

mp

„Woju” witaj w domu!

Maciej Wojczuk ponownie został zawodnikiem Podlasia Biała Podlaska.

ROZMOWA Z Maciejem Wojczukiem, nowym-starym zawodnikiem Podlasia Biała Podlaska

Wróciłem do domu

Tak miało być?

- Pamiętasz naszą rozmowę w połowie stycznia? Wówczas nie było planów, by grać w Podlasiu, chociaż z tyłu głowy rodził się pomysł. Początkowo miałem trenować w Podlasiu, by przygotować się do występów w Piaście Kobylnica. Z niewinnych treningów pojawił się temat, a efektem tego jest powrót do klubu z Białej Podlaskiej.

I zaczęliście przygotowania...

- W pierwszym tygodniu chciałem zobaczyć, w jakiej jestem dyspozycji. Miałem problem z kolanem. Sam byłem ciekawy. Wszystko było w porządku. Forma mnie zadowalała. Zaczął się rodzić pomysł pozostania w Białej Podlaskiej.

Victoria Sulejówek.

Graliście z nimi sparing.

Z tego, co wiem, trener zespołu był oczarowany

Twoją dyspozycją podczas gry kontrolnej...

- W listopadzie miałem cichy roman z Victorią. Wówczas pod

znakiem zapytania stało moje zdrowie. Kolano bolało. Zadzwoniłem do trenera i podziękowało. Kilka dni temu ponownie rozmawialiście.

I co?

- Byłem po słowie z Podlasiem. Życzyłem powodzenia.

Dasz zespołowi jakość?

- Z pewnością. Wchodzę w najlepszy wiek dla piłkarza. Jeśli będzie zdrowie, mogę dać wiele. Nie mówię tylko o boisku. Myślę tu również o funkcjonowaniu klubu.

Motor, Orłęta, Radomiak, Pogoń, Piast, Legia, Karpaty. Podlasie będzie ostatnim klubem w Twojej przygodzie z piłką?

- Chyba chciałbym, żeby tak było. Z dziewczyną chcemy zostać w Białej Podlaskiej. Tutaj widzimy swoją przyszłość. Chcę pomóc klubowi. W czerwcu może wystartować ciekawy projekt.

Jaki?

- Poczekaj do czerwca (śmiech - przyp. red.).

Jest radość?

- Bardzo się cieszę. Nie mogę doczekać się pierwszego meczu. Pogoda dopisuje, forma też. Najchętniej wyszedłby na boisku i za chwilę, by walczyć na chwałę Podlasia. Za miesiąc zmierzymy się z Sandecją Nowy Sącz. Ostatnio rozmawialiśmy ze starszymi zawodnikami, którzy załapali się na końcówkę starego obiektu. Teraz doceniamy to, jakie mamy warunki do gry w piłkę.

Mówisz, że zagrasz z Sandecją. A jak się nie złapiesz do składu?

- Zalapię.

A jeśli nie?

- Muszę grać. Jeśli stałoby się inaczej, będę wspierał drużynę z trybun, jak zawsze. Moim priorytetem jest pomóc Podlasiu na boisku.

Mówiłeś, że masz plany z dziewczyną...

- Pochodzi z Białej Podlaskiej. Ostatnie pół roku było ciężkie. Ona była tutaj, a ja w Poznaniu. Teraz mamy dużo więcej czasu



Maciej Wojczuk znowu w domu

dla siebie. Planujemy zamieszkać razem.

Jednym słowem - stabilizacja...

- W lipcu skończę 28 lat. Mentalnie i tak czuję się na 17 lat (śmiech - przyp. red.). Ale dobrze mówisz. Stabilizacja. Czas najwyższy. Ostatnio zdałem sobie sprawę, że pozostało mi kilka lat grania a poziomie trzeciej ligi.

Później wiadomo, trochę niżej, żeby potrenować dwa razy w tygodniu. Trochę mi smutno. Wiem, że to będzie moment. Czas powalczyć o jakieś rekordy.

Masz 28 goli w trzeciej lidze...

- Będzie ich więcej. Wiem, że są gracze skuteczniejsi ode mnie, ale popatrzmy na poziom trzeciej ligi.

A jak na odejście zareagowało środowisko w Piaście Kobylnica?

- Tworzyliśmy fajną ekipę na boisko i poza nim. Zrobiliśmy awans, a takie momenty budują. Wszyscy chcieli, bym został. Życie napisało inny scenariusz.

Byłeś tam, ale myślami tutaj?

- W Poznaniu żyło mi się bardzo dobrze. Rodził się pomysł, by zostać na dłużej, chociaż w głębi serca chciałem wrócić w rodzinne strony. Cały czas wiem, że mam niedokończone sprawy na białskim boisku.

O co?

- Nie boję się o tym mówić - chcielibyśmy zawalczyć o drugie miejsce.

Chicago przed Milanowem oraz Grupą Pamiętającą Teleranek

Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Parczewie, Victoria Parczew, Burmistrz Parczewa i Starosta Parczewski byli organizatorami trzeciego, a zarazem ostatniego turnieju w ramach Parczewskiego Futsalowego Cyklu Turniejów zespołów pięciosobowych w hali.

Impreza odbyła się w ostatnią niedzielę stycznia w hali ZS w Parczewie przy ul. Wojska Polskiego 1 w Parczewie. W turnieju wystartowało osiem zespołów rozlosowanych do dwóch grup w systemie „każdy z każdym”. Mecze trwały po 12 minut.

W grupie A najlepiej zaprezentował się zespół z Milanowa, który wygrał swoje wszystkie starcia. Kolejne miejsca zajęli gracze: Orła Czemierniki, Grupa Pamiętająca Teleranek z Parczewa oraz juniorzy Dębu Dębowa Kłoda. W grupie B dominował zespół Chicago BOYS Czemierniki przed drużynami: Wodnika Siemień, Czarnych Orłów z Parczewa oraz juniorów Victorii Parczew.

Po rozegraniu meczów grupowych drużyny walczyły o miejsca końcowe w turnieju. W finałowym starciu Chicago BOYS Czemierniki pokonał 3:1 Milanów. W meczu o najniższe miejsce na podium Orzeł Czemierniki pokonał Wodnika Siemień 3:0, zaś piątą lokatę wywalczyła Grupa Pamiętająca Teleranek po zwycięstwie 6:0 Czarnych Orłów.

Juniorzy Dębu Dębowa Kłoda zajęli siódmą lokatę, wygrywając 3:1 z rówieśnikami z Parczewa.

Dziękujemy dyrektorowi Mirosławowi Kowalskiemu za udostępnienie hali, Staroście Parczewskiemu i Burmistrzowi Parczewa za wsparcie oraz organizatorom parczewskiemu MOSiR-owi i Victorii Parczew za sprawne przeprowadzenie rozgrywek oraz sędziom: Mateuszowi Sakowi i Patrykowi Ptasznikowi za rzetelne sędziowanie. Impreza była doskonałą promocją aktywności fizycznej w gminie, powiecie i okolicach.

W całym zmaganiu wystąpiło 11 zespołów z gminy, powiatu oraz okolicznych miejscowości. Indywidualnie w trzech turniejach zagrało około 360 zawodników. Organizatorzy w sezonie 2024/2025 zmienili z formę rozgrywania imprezy z ligowej na turniejową.

Najlepszym zespołem w ogólnej klasyfikacji z 23 punktami na koncie został zespół Chicago Boys z Czemiernik. Wicemistrzostwo, z taką samą ilością punktów przypadło dla Milanowa, który miał gorszy bilans bezpośrednich meczów z triumfatorami. Podium zapewniła sobie drużyna Grupy Pamiętającej Teleranek z Parczewa.

Gryczuk najskuteczniejszy

Najlepszym strzelcem turnieju został Bartłomiej Gryczuk. Zawodnik Orła Czemierniki zdobył 11 bramek.

Gryczuk najlepszy

Najlepszym strzelcem całego cyklu futsalowego został



Chicago BOYS Czemierniki reprezentowali: Kazanowski Norbert, Mitura Mikołaj, Kołtuniewicz Alan, Sekuła Grzegorz, Pawelec Mateusz, Baryła Mateusz, Gryczuk Bartłomiej, Krzeczkowski Gabriel, Aleksandrowicz Kacper, Garbala Kacper, Krzeczkowski Kacper, Dobosz Konrad, Węgrzyn Jakub, Chudek Maciej, Kazanowski Wiktor

Bartłomiej Gryczuk z zespołu Chicago Boys Czemierniki - zdobywca 22 bramek.

Mitura, Romaniuk, Węgrzyn

Organizatorzy przyznali również wyróżnienia indywidualne. Najlepszymi zawodnikami zostali: Mikołaj Mitura z Chicago Boys Czemierniki i Kamil Romaniuk z Milanowa. Najlepszym bramkarzem Jakub Węgrzyn z Chicago Boys Czemierniki.

KLASYFIKACJA KOŃCOWA TURNIEJU

1. Chicago Boys Czemierniki
2. Milanów
3. Orzeł Czemierniki
4. Wodnik Siemień
5. Grupa Pamiętająca Teleranek
6. Czarne Orły Parczew
7. Dąb Dębowa Kłoda
8. Victoria Parczew Juniorzy

MECZE FINAŁOWE

MECZ O I MIEJSCE

Chicago BOYS Czemierniki - Milanów 3:1

MECZ O III MIEJSCE

Orzeł Czemierniki - Wodnik Siemień 3:0

MECZ O V MIEJSCE

Grupa Pamiętająca Teleranek - Czarne Orły Parczew 6:0

MECZ O VII MIEJSCE

Dąb Dębowa Kłoda Juniorzy - Victoria Parczew Juniorzy 1:1, k. 3:1

KLASYFIKACJA GENERALNA

1. Chicago Boys Czemierniki - 23 pkt
2. Milanów - 23
3. Grupa Pamiętająca Teleranek - 16
4. Wodnik Siemień - 13
5. Victoria Parczew Juniorzy - 10
6. Dąb Dębowa Kłoda Juniorzy - 9
7. Victoria Senior Parczew - 8
8. Orzeł Czemierniki - 6
9. Chaos Kodeniec - 3
10. Grom Sosnowica - 3
11. Czarne Orły Parczew - 3



Milanów zajął drugie miejsce w klasyfikacji generalnej



Grupa Pamiętająca Teleranek wywalczyła trzecie miejsce

WYRÓŻNIENIA W DRUŻYNACH

Chicago Boys Czemierniki
- Mateusz Pawelec
Milanów - Jakub Kołęda
Grupa Pamiętająca Teleranek
Parczew - Marcin Płowaś
Wodnik Siemień - Tomasz Klajda
Victoria Parczew Juniorzy
- Damian Mroczek
Dąb Dębowa Kłoda Juniorzy
- Szymon Stadnik
MKS Victoria Senior - Marcin Chilimoniuk
Orzeł Czemierniki - Kacper Krzeczkowski
Chaos Kodeniec - Jakub Rykucki
Grom Sosnowica - Mateusz Woźniak
Czarne Orły Parczew - Szymon Kopeć

W Dzień Kobiet

Uroczyste podsumowanie rozgrywek i wręczenie nagród wszystkim zespołom odbędzie się 8 marca o godz. 18:00 w sali MOSiR-u w Parczewie przy al. Jana Pawła II 1.

- Zapraszamy trzy najlepsze drużyny w komplecie po odbiór pamiątkowych medali, pucharów i nagród. Z pozostałych drużyn zapraszamy przedstawicieli każdej drużyny. Liczymy również na przybycie wyróżnionych zawodników w poszczególnych kategoriach - mówi Zbigniew Smoliński, jeden z organizatorów zmagania.

mp

Zespół Cieślińskiego mistrzami

Z udziałem pięciu zespołów odbył się finał powiatu parczewskiego w siatkówce chłopców w kategorii Igrzysk Dzieci.

W Jabłoniu najlepsi okazali się gracze z Sosnowicy, którzy zanotowali komplet zwycięstw.

Najlepszym zawodnikiem zmagania został Filip Grodek z ekipy mistrzów. Najlepsza drużyna z powiatu wywalczyła awans do zmagania rejonowych.

WYNIKI SPOTKAŃ

SP 3 Parczew - SP 1 Parczew 2:0 (21:19, 16:14)
Rudno - Jabłoń 2:1 (7:15, 15:7, 17:15)

SP 3 Parczew - Sosnowica 1:2 (5:15, 15:12, 5:15)
Jabłoń - SP 1 Parczew 0:2 (13:15, 5:15)
Jabłoń - Sosnowica 0:2 (2:15, 5:15)
SP 3 Parczew - Rudno 2:0 (15:13, 15:6)
SP 1 Parczew - Rudno 2:0 (15:13, 15:6)
SP 1 Parczew - Sosnowica 0:2 (6:15, 14:16)

SP 3 Parczew - Jabłoń 2:0 (16:14, 15:9)
Rudno - Sosnowica 0:2 (3:15, 1:15)

KLASYFIKACJA KOŃCOWA

1. SP Sosnowica
2. SP 3 Parczew
3. SP 1 Parczew
4. SP Rudno
5. SP Jabłoń

mp



SP Sosnowica: Filip Grodek, Karol Grzywaczewski, Cezary Kogut, Nikodem Kowaluk, Igor Kwiatkowski, Oliwier Mołda, Krzysztof Momont, Sebastian Mroziński, Michał Piękniewski, Dawid Skoczylas, Mikołaj Sobczyński. Opiekun: Wojciech Cieśliński



SP 3 Parczew: Miłosz Dębowczyk, Igor Domański, Piotr Janczewski, Konrad Król, Dawid Kucyk, Mateusz Lichtarski, Paweł Mazurek, Filip Romaniuk, Szymon Sikora, Maksymilian Trojanowski. Opiekun: Andrzej Dorosz



SP 1 Parczew: Łukasz Borowski, Mateusz Jędrzejewski, Filip Kaczorowski, Jakub Krzeszowiec, Bartosz Miłosz, Karol Mostowiec, Kacper Muszyński, Grzegorz Panasiuk, Nikodem Pilarski, Sebastian Sidor. Opiekun: Mirosław Chmielarz



SP Rudno: Aleksander Jaszczuk, Bartosz Kapała, Ernest Kucyk, Cezary Kuzko, Karol Kuzko, Sławomir Olesiejuk, Patryk Sawicki, Kamil Szczygieł, Kacper Wetoszka. Opiekun: Jarosław Surowiec



SP Jabłoń: Dominik Dzyr, Szymon Hulewski, Paweł Jańczak, Antoni Korpysz, Marcel Kozak, Aleksander Lipski, Sebastian Marusiński, Bartosz Mospinek, Bartosz Romaniuk, Aleks Sak, Jakub Smagieł, Dawid Waszczuk. Opiekun: Cezary Cholewa

PAR

Obowiązkowa ankieta. Uwaga, grożą kary!

CZEMIERNIKI: Tematem ankiety są kompostowniki przydomowe. W ten sposób Urząd chce obliczyć swój poziom recyklingu.

- Prosimy Mieszkańców Gminy i Miasta Czemierniki posiadających na własnych posesjach przydomowe kompostowniki

Nieosiągnięcie poziomu recyklingu odpadów na poziomie 45 proc. będzie skutkowało naliczeniem kar pieniężnych

o wypełnienie oraz złożenie obowiązkowej ankiety dotyczącej zagospodarowania odpadów biodegradowalnych BIO (kompostownik) - czytamy w komunikacie Urzędu Gminy.

Jak tłumaczy urząd, pozyskane dane posłużą do sporządzenia rocznego sprawozdania Burmistrza z realizacji zadań z zakresu gospodarowania odpadami komunalnymi.

Ankiety należy pobrać i składać w Urzędzie Miejskim w Czemiernikach lub u sołtysa do dnia 28 lutego

Co, jeśli gmina nie osiągnie wyniku?

Celem jest wyliczenie poziomu przygotowania do ponownego użycia i recyklingu odpadów komunalnych. Informacje te umożliwią ustalenie ilości odpadów biodegradowalnych wytwarzanych i zagospodarowanych przez mieszkańców Gminy i Miasta Czemierniki.

Nieosiągnięcie przez gminę poziomu recyklingu odpadów komunalnych na poziomie 45 proc. będzie skutkowało naliczeniem kar pieniężnych dla gminy. Ankiety należy pobrać i składać w Urzędzie Miejskim w Czemiernikach lub u sołtysa do dnia 28 lutego.

Ewa Jaszczak

Bal w „Dwójce”

Uczniowie klas 1-3 mieli okazję wziąć udział w wyjątkowym wydarzeniu – Balu Owocowym, zorganizowanym w ramach „Programu dla szkół”. To niezwykle spotkanie łączyło wspólną zabawę z edukacją na temat zdrowego odżywiania.

Dzieci, ubrane w kolorowe stroje nawiązujące do tematyki owocowej, zaprezentowały piosenki związane z owocami. Na uczestników czekały również zagadki oraz cenne porady od Pani Witaminki, która opowiadała o znaczeniu zdrowych nawyków żywieniowych. Uzupełnieniem tych atrakcji były plakaty, na których znalazły się informacje na temat wartości odżywczych owoców.

Jedną z głównych atrakcji wydarzenia był „owocowy pociąg”, który symbolicznie zabrał dzieci na stację końcową – poczęstunek. Stoły uginęły się pod zdrowymi i pysznymi przekąskami przygotowanymi przez rodziców uczniów. Kreatywność i zaangażowanie dorosłych sprawiły, że poczęstunek nie tylko wyglądał apetycznie, ale także zachęcał dzieci do spróbowania różnych owocowych smakołyków.

Bal Owocowy okazał się doskonałą okazją do wspólnej zabawy, nauki i promocji zdrowego stylu życia. Organizatorzy serdecznie dziękują rodzicom za ich wsparcie i pomysłowość w przygotowaniu tej wyjątkowej uczty dla najmłodszych.

Ewa Jaszczak



Bal był okazją do zaprezentowania swoich umiejętności wokalnych i tanecznych



Ubiory dzieci odpowiadały różnym owocom i ich właściwościom

Gmina
Dębowa KłodaGmina
PodedwórzeGmina
SosnowicaStronę redaguje
Grzegorz Rekiel
tel. 791 186 007

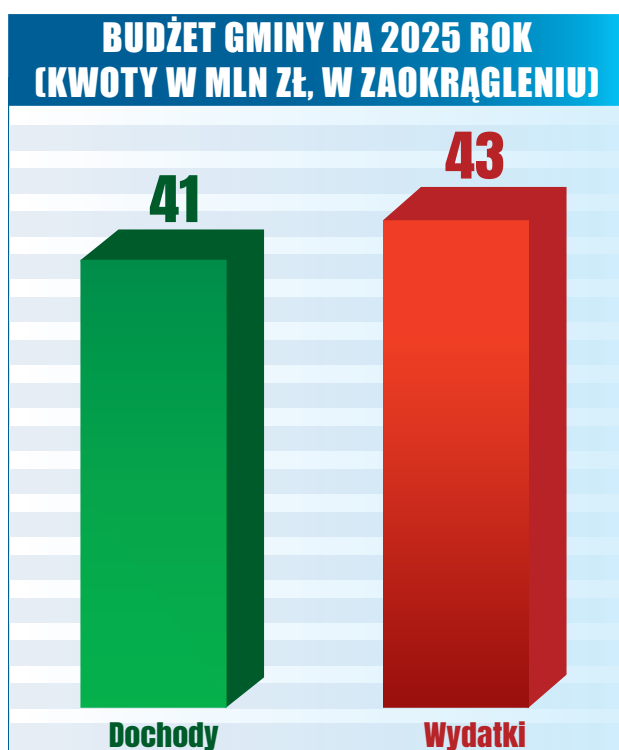
Dębowa Kłoda z budżetem na 2025 rok. W planie budowa zadaszonego boiska

Budowa nowego boiska wielofunkcyjnego wraz z zadaszeniem przy Szkole Podstawowej w Kodeńcu – to jedna z ważniejszych inwestycji, jakie planuje w 2025 roku gmina Dębowa Kłoda. Rada Gminy przyjęła budżet.

Dochody gminy wyniosą ok. 40,8 mln zł. Ok. 43,1 mln zł mają wynosić wydatki, z czego ok. 19,1 mln zł to wydatki majątkowe (na inwestycje).

Deficyt ma wynieść ok. 2,3 mln zł, a źródłem pokrycia deficytu są: przychody pochodzące z kredytów i pożyczek.

Ok. 1,6 mln zł ma wynieść dotacja dla powiatu parczewskiego na pomoc finansową przy przebudowie liczącego ok. 1,7 km odcinka drogi powiatowej łączącej Uhnin z Białką.



Nie zabraknie też inwestycji realizowanych przez gminę samodzielnie. Chodzi m.in. o budowę nowego boiska wielofunkcyjnego wraz z zadaszeniem o stałej konstrukcji przy Szkole Podstawowej w Kodeńcu w ramach programu budowy przyszkolnych hal sportowych na

100-lecie pierwszych występów reprezentacji Polski na Igrzyskach Olimpijskich (2,8 mln zł to dotacja z budżetu państwa, a ok. 2 mln zł – środki własne).

W planie jest też zagospodarowanie miejsca do rozwoju infrastruktury kulturalnej i turystycznej nad J. Białskim

(3,5 mln zł pochodzi z Polskiego Ładu, a 800 tys. zł to środki własne); wymiana infrastruktury oświetleniowej na terenie gminy Dębowa Kłoda (ok. 900 tys. zł z Polskiego Ładu, a 0,2 mln zł to środki własne) czy modernizacja oczyszczalni ścieków wraz z zagospodarowaniem terenu wokół miejscowości Wyhalew (ok. 1 mln zł pochodzi z Polskiego Ładu, a ponad 100 tys. zł to środki własne).

3,4 mln zł wyniesie dotacja dla Parafii pw. Narodzenia NMP w Kodeńcu na prace przy zabytkowym Kościele wraz z dzwonnica drewnianą, wpisanym do rejestru zabytków. Z kolei 400 tys. zł wyniesie dotacja na prace konserwatorsko-budowlane przy zabytkowym kościele parafialnym pw. Serca Jezusowego w Białce.

740 tysięcy złotych gmina przekaże w sumie z budżetu dla Gminnego Ośrodka Kultury oraz Gminnej Biblioteki Publicznej.

Grzegorz Rekiel

Dramatyczna interwencja w gminie Sosnowica. Pomoc nie dotarła na czas



Fot. OSP Sosnowica

Na miejsce zadysponowano liczne siły

Nie udało się uratować życia mężczyzny, u którego doszło do nagłego zatrzymania krążenia. Dramatyczne sceny rozegrały się w nocy w Bohutynie (gmina Sosnowica).

Bohutyn to miejscowość położona w lesie, w pobliżu drogi wojewódzkiej numer 819. Nie prowadzi do niej żadna droga asfaltowa.

Pod koniec stycznia, nad ranem służby dostały zgłoszenie,

że u jednego z mieszkańców doszło do nagłego zatrzymania krążenia.

Pomimo wysiłku ratowników medycznych, strażaków oraz wykorzystania znacznej ilości specjalistycznego sprzętu medycznego, życia mężczyzny nie udało się uratować - relacjonują druhowie z Ochotniczej Straży Pożarnej w Sosnowicy, którzy pracowali na miejscu.

Oprócz nich interweniowała karetka pogotowia, zastęp Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej Parczew oraz policja.

GR

Dzień Babci w filii bibliotecznej



Fot. Gminna Biblioteka Publiczna w Sosnowicy

Warsztaty z okazji Dnia Babci zostały zorganizowane pod koniec stycznia w filii bibliotecznej w Zienkach (gmina Sosnowica). Powstały piękne rękodzieła.

GR

Zagubiony piesek wrócił do domu

Piesek błąkał się na ul. Grabowej w Sosnowicy. Sprawa ma szczęśliwy finał – zwierzak wrócił już do domu.



Fot. GOK Sosnowica

Piesek był wystraszony

PAR

Wyjątkowa zabawa w Białce

Pod koniec stycznia w Białce została zorganizowana zabawa choinkowa dla dzieci.

- Była niesamowita atmosfera, mnóstwo atrakcji, animacji oraz pyszny poczęstunek. Oczywiście nie mogło zabraknąć Mikołaja, który obdarował dzieci prezentami - relacjonują przedstawiciele Gminnego Ośrodka Kultury w Dębowej Kłodzie.

Organizatorem wydarzenia było Koło Gospodyń Wiejskich Białka Polesia Czar.

GR



Fot. GOK Dębowa Kłoda

Stronę redaguje
Grzegorz Rekiel
tel. 791 186 007

Gmina
Siemień



Gmina
Jabłoń



Gmina
Milanów



Sołtys Kapala chodził, chodził i wychodził – otwarcie świetlicy wiejskiej w Łubnie

Jabłoń: Piękniejsza gmina, a to za sprawą coraz to piękniejszych sołectw. Na gminnej mapie powstało nowe miejsce spotkań – świetlica wiejska w Łubnie.

Uroczyste otwarcie odbyło się 25 stycznia. Wzięły w nim udział nie tylko władze gminy ale też mieszkańcy, miejscowe Koło Gospodyń Wiejskich, strażacy i wykonawcy. – Świetlice wiejskie to serce każdej z miejscowości – mówił Dariusz Łobejko, wójt gminy Jabłoń. – Wierzę, że ten obiekt będzie jak najlepiej służył nie tylko mieszkańcom miejscowości, ale i całej naszej gminy. Obserwacje miejsc, w których już są świetlice pokazują, jak ważne są inwestycje w lokalną infrastrukturę, która służy integracji mieszkańców i wzmacnianiu więzi społecznych. Otwarcie świetlicy, to nie tylko zakończenie ważnego projektu, ale także początek nowego rozdziału dla waszej miejscowości – podkreślił wójt Łobejko. Zadanie zostało zrealizowane z projektu pn. „Rodzinne centra sportu i kultury w gminie Jabłoń” dofinansowanego ze środków Rządowego Funduszu Polski Ład: Program Inwestycji Strategicznych.



Zaczął się od marzeń i rysunku na kartce sołtysa wsi Łubno Andrzeja Kapala. To jego determinacji w dużym stopniu można zawdzięczać to, że świetlica powstała

Prace budowlane były prowadzone przez konsorcjum firm PROGRES Smoliński Bober Spółka Jawna – lider konsorcjum oraz Dach Styl M. Smoliński P. Bober Spółka Jawna – partner konsorcjum z Radzyna Podlaskiego. Zadanie polegało na rozbudowie budynku OSP na potrzeby świetlicy wiejskiej. Dzięki temu powstało nowoczesne miejsce z przeznaczeniem na cele kulturalno-społeczne. Zgodnie z tradycją, budynek został poświęcony przez proboszcza parafii Gęś ks. Jerzego Olędzkiego.

W uroczystości wzięli udział przedstawiciele Rady Gminy na czele z przewodniczącą Rady

Gminy Dianą Abramczuk-Sak oraz mieszkańcy.

Wartość robót budowlanych zrealizowanej inwestycji wyniosła 543 787,51 zł z czego 395 442,28 zł pochodziło z dofinansowania, wkład własny to kwota 148 345,23 zł.

Po części oficjalnej goście mogli skosztować pyszności przygotowanych przez miejscowe gospodynie.

Chociaż od rysunku na zwykłej kartce papieru do uroczystego przecięcia wstęgi minęło kilka lat, to sołtys Łubna ma powod do dumy, a miejscowe gospodynie zyskały swoje miejsce do realizacji kulinarnych pasji i już mają pomysły na spotkania.

ema



Uroczystego przecięcia wstęgi dokonali: (od lewej) Dariusz Łobejko, wójt gminy Jabłoń, Teresa Klimczuk, przewodnicząca KGW Słowik w Łubnie, Andrzej Kapala, sołtys Łubna oraz Jacek Dąbrowski, prezes OSP Łubno

Przedшкоlaki uczyły się pierwszej pomocy



Dzieci z zainteresowaniem słuchały informacji na temat ubrania i wyposażenia strażaków i policji. Niecodzienna lekcję przeprowadzili sierżant sztabowy Anna Borowik, policjantka z Powiatowej Komendy Policji w Parczewie i Jakub Karusik, strażak z Ochotniczej Straży Pożarnej w Wierchowinach Starych

Gm. Siemień: U przedszkolaków w Zespole Placówek Oświatowych w Siemieniu odbył się pokaz, podczas którego przedszkolaki dowiedziały się jak udzielać pierwszej pomocy.

Jak zachować się, gdy ktoś gwałtownie zaśląbnie, straci przytomność, czy zostanie ukąszone, a przede wszystkim jak wezwać pomoc, tego podczas niecodziennej lekcji uczyły się przedszkolaki z Siemienia. Spotkanie miało na celu zapoznanie najmłodszych z podstawowymi czynnościami ra-

towniczymi w wypadku nieobecności dorosłych. Jak podkreślają organizatorzy, dzięki praktycznym działaniom dzieci nabierają wprawy i przełamują strach. Duże wrażenie na dzieciach zrobił fantom, na którym wszyscy uczyli się podstaw reanimacji.

ema

Walczyć książką ze stresem

Czym jest stres i jak sobie z nim radzić, z pewnością będą wiedzieli uczniowie Szkoły Podstawowej im. Józefa Ignacego Kraszewskiego w Milanowie. Młodzież z VI klasy przyszła do GBP, by wziąć udział w niecodziennej lekcji, jej temat to „Kraina STRESU”. Podczas spotkania uczniowie rozmawiali nie tylko o tym skąd bierze się stres, ale co zrobić żeby nie zamienił nas w kłębkę nerwów oraz jak go ośwoić. Były ciekawe dyskusje, praktyczne ćwiczenia, i śmiech który jest największym wrogiem stresu. Ważnym i niedocenianym elementem w walce ze stresem jest książka, relaks i pozytywne nastawienie. Najważniejsze jednak jest to by znaleźć swój własny sposób na stres i mieć świadomość, że uda się nam z nim poradzić.

ema



Jednym ze sposobów radzenia sobie ze stresem jest aktywność fizyczna, a młodzież z Milanowa odnalazła receptę na stres w książkach

Zapraszają na turniej tenisa stołowego

Wójt Gminy Jabłoń i Dyrektor Zespołu Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego im. Augusta Zamoyskiego w Jabłoni

zapraszają na XXVII Turniej Tenisa Stołowego o Puchar Wójta Gminy Jabłoń, który odbędzie się 8 lutego 2025 r. o godzinie

10.00 na sali sportowej ZSKR w Jabłoni.

ema

33. Finał WOŚP w Parczewie z kolejnym sukcesem



II Bieg Rodzinny rozpoczął cykl wydarzeń towarzyszących zbiórce. Każdy był tego dnia zwycięzcą i każdy otrzymał pamiątkowy medal



Fantastyczne wolontariuszki z Milanowa Zosia Semeniuk, Wiktor Mikić i Wiktor Bożym



Piosenką „Chodź, pomaluj mój świat” Słowiki Jedynki zakończyły niedzielne koncertowanie. Opiekunem grupy jest Anna Szymańska



Grupa Słoneczka z Publicznego Przedszkola nr 2 w Parczewie zachwycała pięknym układem tanecznym. Opiekunowie to Katarzyna Lewandowska, Katarzyna Staszczuk i Agata Przekora



Licytacje podczas koncertów od lat prowadzi niezastąpiony w tej roli Stanisław Chojak



Barber Tomek, czyli Tomasz Nogał drugi rok brał udział w WOŚP. W jego zakładzie fryzjerskim od rana było tłoczno, a dzięki hojności klientów w jego puszcze znalazło się 1250 zł i 20 euro



Lena Łobejko, Róża Świdorska, Maja Matczuk, Julia Janiak kwestowały w Jabłoni, Paszenkach, Kolanie, Gęsi i Dawidach. W ich puszkach łącznie znalazło się dokładnie 4 736,84 zł

Parczew: Zebraliśmy 82.980,77 zł. Licytacje, koncerty, biegi, i wiele różnych atrakcji. Tak wyglądał 33. Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy w naszym mieście

Na ulice miasta i okolicznych miejscowości wyszło łącznie 40 wolontariuszy. Parczew rozpoczął ten dzień na sportowo, na obiektach MOSiR odbył się 2. Rodzinny Bieg WOŚP. W biegu wzięło udział ponad 140 biegaczy i wielu kibiców, a jego pomysłodawcą i organizatorem był Wojtek Mitura. Każdy uczestnik został odznaczony medalem.

Ogromne zainteresowanie wzbudziła wystawa super samochodów, połączona z możliwością krótkiej jazdy testowej na



Olaf cieszy się nowym robotem, udało się go wylicytować podczas WOŚP

fotelu pasażera. Pomysłodawcą była Katarzyna Adamowicz we współpracy z Auto Show American Wheels Lublin.

Odbyły się występy i koncerty połączone z licytacjami gadżetów przekazanych do Parczewskiego Sztabu przez lokalnych przedsiębiorców, firmy i osoby

prywatne. Tylko podczas licytacji zebrano prawie 12.000 zł. Kwesta uliczna poza Parczewem odbywała się także w gminach Jabłoń, Sosnowica, Podedwórze i Milanów oraz w miejscowościach Tyśmienica i Pachole.

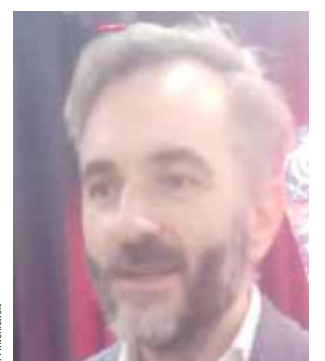
- Każda kwota jest cenna i stanowi „cegiele” ostatecznego



Finał WOŚP w Parczewie zwieńczyło tradycyjne „Świećko do Nieba”.

wyniku naszej akcji - mówił na podsumowanie Adam Wiśniewski szef parczewskiego sztabu WOŚP. - Jak już wiemy, podczas tegorocznego finału zebraliśmy 82.980,77 zł. To bardzo dobry wynik i kolejny rekord zbiórki. Z tego miejsca bardzo dziękuję wszystkim, którzy włączyli się

w 33. Finał WOŚP. Dziękuję za gadżety przekazane do licytacji, każdy datek do puszek, udział w licytacjach, uśmiech, dobre słowo, pozytywne nastawienie i każdą formę pomocy. Wspólnie graliśmy dla onkologii i hematologii dziecięcej - dodaje Adam Wiśniewski.



Adam Wiśniewski, szef parczewskiego sztabu WOŚP

Parczewski WOŚP ma już swoje tradycje. Olga Nowożeniuk - Dęboczyk przygotowuje pierniczki w kształcie serduszka WOŚP. Tradycyjnie „Domem” Sztabu WOŚP w Parczewie jest Parczewski Dom Kultury.